Ner 126 Kraków 1 Września — Czwartek Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22 Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie za miesiąc wrzesień 2 zł.
od 1go września do 31go grudnia . . . . . 6 zł. 70 c.

Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem za miesiąc wrzesień . . 2 zł. 25 c.
Od 1go września do 31go Grudnia 8 zł.

Kraków 31 sierpnia.

Nieraz już mieliśmy sposobność wykazania, że największa część spraw i sporów wewnętrznych w państwach europejskich da się sprowadzić do walki między centralizacyą a decentralizacyą. Formy i nazwy mogą być różne — rzecz pozostaje w istocie ta sama. Wojna *Sonderbundu* w Szwajcaryi nie była niczem innem, jak walką tych dwóch systematów, lubo rządy zagraniczne użyły jej do swoich celów. Podobnież i obecnie w kwestyach włoskiej, duńskiej, amerykańskiej, a nawet i w sprawie jedności niemieckiej, znajdujemy stronę centralizacyjną; leży ona w zapasach parlamentarnych belgijskich; stronnictwa konstytucyjne i autonomiczne w Austryi, tak wybitnie odznaczające się w wiedeńskiej Radzie państwa, nie mają podobno, ściśle rzeczy biorąc, innego znaczenia. Pierwsze chce zawsze centralizować, drugie decentralizować.

Ważnem jest zaiste pytanie, które sobie ludzie stanu zadawać muszą: czy owe systemata są tak sobie przeciwne, jakby wskazywała terminologia, czy pogodzić się w państwie nie dadzą? Nie ma wątpliwości, że w zastósowaniu do jednej i tej samej sfery są sobie przeciwnemi, i to tak dalece, że się nawzajem wykluczać zdają. *Non tantum contraria, sed contradictoria.* Lecz sprzeczność ta ustaje, gdy odniesiemy jedno do władzy, drugie do administracyi. Centralizować władzę, decentralizować administracyę, zdaje się rzeczą możebną. Co więcej, jest to programat, na któryby się podobno wszystkie rządy i wszystkie ludy zgodziły. Próby też w tym rodzaju bywały częste i dotąd się zdarzają — ale bez pomyślnego wypadku. Łatwo jest w teoryi postawić programat, ale go trudno w praktyce wykonać. Kto wie, czy natura ludzka nie jest tu na przeszkodzie. Programat ten z zadowoleniem wszystkich przeprowadzony, a zatem całkiem warunkom społecznym odpowiedni i organizujący je ostatecznie, byłby doskonałością — a tej niema. Tak centralizacya jak i decentralizacya mają sobie właściwe granice; w pewnej tylko zastósowane mierze dopinają celu, i wreszcie znoszą się z sobą. Owóż zawsze dotąd jedni chcieli zbyt centralizować, drudzy decentralizować nad miarę. Siła dotąd rozstrzygała o jednem lub drugiem i przerzucała w despotyzm lub anarchię. Niemniej usiłowania do decentralizacyi administracyjnej dążące, w obec scentralizowanej władzy politycznej, są zawsze ważnemi, i gdziekolwiek się okażą, zwracają na siebie uwagę ludzi myślących.

Na drodze tych usiłowań, lubo z nader niepomyślnym dotąd skutkiem, widzimy ciągle Francyę. Największy centralizator XIX wieku, który nietylko Francyę ale Europę scentralizować zamierzał, Napoleon I, czuł jednak potrzebę decentralizacyi. Za narzędzie do niej posłużyć miały rady departamentowe. Była to spuścizna przedrewolucyjna z czasów prowincyonalnych. Jeszcze bowiem Turgot minister Ludwika XVI czuł potrzebę reprezentacyj lokalnych czyli wpływów miejscowych, naturalnych, i starał się o zaprowadzenie zgromadzeń czyli rad prowincyonalnych. Rewolucya francuska, która wszystkie zasady wolności przyjmowała w teoryi, aby je łamać w praktyce, zniósłszy w celu unifikacyi Francyi dawny jej podział na prowincye i zaprowadziwszy nowy na departamenta, ustanowiła oraz instytucyę rad departamentowych. Jakkolwiek oparta na wyborach, instytucya ta, podobnie jak gminna i kantonalna, żadnej nie przyniosła korzyści, bo powiedzieć można, że prawie nie weszła w życie. Rewolucya częścią z natury swojej burzącej i niwelującej, częścią z powodu zewnętrznych okoliczności wymagała absolutnej centralizacyi władzy; to też w żadne z decentralizacyą wdawać się nie mogła tranzakcye. Terroryzm utrzymać się może tylko za pomocą centralizacyi. Rewolucya rządziła Francyą przez komisarzy pełnomocnych. Byli to prokonsulowie, obok których rady departamentowe nie mogły mieć głosu.

Tę to spuściznę po Rzeczypospolitej podjął Cesarz Napoleon I i chcąc się uwolnić od odpowiedzialności spraw lokalnych, urządził rady departamentowe, wyznaczył im zakres działania, budżet, ale zastrzegł sobie prawo nominacyi członków. Były to więc bióra honorowe po departamentach, które mogły dawać pewne objaśnienia rządowi, ale nie decentralizowały bynajmniej administracyi, nie były wypływem życia gminnego ani municypalnego — były wynikiem samowolnej władzy cesarskiej. Ten, który tak dalece scentralizował władzę w swojem ręku, że żadnej nie dozwolił opozycyi, i upadł, bo nawet opozycyi Europy znosić nie mógł, nie byłby zniósł opozycyi rad departamentowych, ani nawet żadnych choćby najsłuszniejszych i najumiarkowańszych ale stanowczych przedstawień.

Centralizacya jest tak wielkiem ułatwieniem w pełnieniu władzy, że każdemu rządowi przypada wielce do smaku. To też Restauracya, zastawszy Francyę napoleońską scentralizowaną, nie kwapiła się ją decentralizować. Ograniczyła się ściśle do konstytucyi, którą przyjęła była z niechęcią; ale nie przerzuciła wagi w departamenta, nie dała życia radom departamentowym ani gminie autonomii. Używała reakcyi, niepomna, że ta się kiedyś skończy i odwróci; zapomniała tradycyj monarchicznych, a tymczasem centralizacya zabsorbowała Francyę w Paryżu. I źle na tem wyszła jak wiadomo Restauracya, bo departamenta bezsilne przyjęły dokonaną przez Paryż rewolucyę lipcową bez żadnego oporu, a dynastya Burbonów w starszej linii panować przestała.

Nie popadł całkiem w ten błąd Ludwik Filip, ale poszedł ulubioną swoją drogą — pośrednią, *juste milieu.* Podniósł nieco autonomię gminną, ale prawo mianowania mera bezwzględnie przy rządzie utrzymał. Systemat wyborczy konstytucyjny zastósował do rad departamentowych, ale poddał takowe pod władzę prefekta departamentu. Nie miały też rady te żadnego wpływu na monarchię lipcową, chyba przy końcu i to szkodliwą, bo opozycyjną a polityczną. Zresztą nie samego króla było to winą. Parlamentaryzm absorbował wtedy wszystkie siły społeczne Francyi, a w nim doktryneryzm centralizował. Że zaś do niczego nie prowadzą półśrodki w kwestyach społecznych, a takiemi są decentralizacya administracyjna i kwestya rad departamentowych, o tem przekonała rewolucya lutowa. Monarchia Ludwika Filipa równie jak Karola X nie znalazła żadnego w kraju poparcia.

Rzeczpospolita r. 1848 idąc w ślad swej poprzedniczki, rozesłała natychmiast do departamentów nadzwyczajnych komisarzy, a rady departamentowe dopiero za drugiego cesarstwa przyszły do pewnego znaczenia. Napoleon III zasadę wyborów powszechnych i do tej instytucyi rozciągnął, atrybucye ich powiększył, a sobie zastrzegł tylko nominacyę osób, które im w naradach przewodniczyć mają, a przynajmniej takowe otwierać. Wybiera do tego ludzi zdolnych, ministrów i senatorów. Mowy ich są poniekąd skazówką polityki cesarskiej wewnątrz. I dla tego to może, więcej, aniżeli postęp całej instytucyi, zajmują zawsze opinię powszechną rady departamentowe we Francyi, ile razy się zbierają.

Zawsze jednak rady te są usiłowaniem, o jakiem na początku mówiliśmy. Są bowiem miejscowe stosunki, w których głos mają przeważny; są kwestye nawet obszerniejsze tyczące się przemysłu, wolnego handlu, gdzie mogą śmiało życzenia swe objawiać — ale, jak dotąd, nie zastępują jeszcze ani jednego administracyjnego kółka, nie zmniejszyły ani o jednego liczby urzędników. Francya jest tak scentralizowaną administracyjnie jak była, i nie może być inaczej, bo jej brakuje gminy. Stąd wybory są tylko narzędziem w systemacie cesarskim. Napoleon III zastósował ideę napoleońską do rad departamentowych. Wysyłki owych przewodników, to po prostu *coup d'etat* w sferze departamentu. Francya miała wybory powszechne i wybierać mogła w grudniu 1851 roku, ale wobec zamachu stanu nie mogła wybrać nikogo jak Ludwika Napoleona. Rady departamentowe, z wyborów powszechnych powstałe, mówić tylko o tem mogą, co im prezydujący wskażą. Lecz idea napoleońska uznaje potrzebę decentralizacyi, a jeszcze ostatniego nie wyrzekła słowa. Czyli nabędzie dosyć siły, aby się oprzeć mogła na autonomii gminnej, lub raczej, czy uzna społeczność francuską dosyć zdrową, aby przejść rzeczywiście na pole decentralizacyi i zacząć takową od podstawy, to jest od gminy?...

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 25 sierpnia.

Baron Bach, poseł austryacki przy stolicy św. mianowany przytem świeżo posłem przy Franciszku II, odjechał w przeszłym tygodniu do Wiednia za urlopem po długiéj audyencyi mianéj u Ojca św. i po częstych naradach z kardynałem Antonellim. Wkrótce zaś po nim, to jest przeszłéj niedzieli, odjechała infantka portugalska, która ma się zatrzymać dwa tygodnie w Madrycie u królowéj Izabeli. Zapewniają, iż tak baron Bach jako i infantka otrzymali od dworu rzymskiego ważne polecenia, pierwszy do Cesarza austryackiego, druga do królowéj hiszpańskiéj. Królowa Izabela jest osobiście przywiązaną do Papieża i do jego sprawy, i w téj chwili mocno tutaj na niéj polegają. Tym samym parowcem co infantka portugalska, odpłynęli dwaj prałaci z najbliższego otoczenia papieskiego, monsignor Mérode podczaszy i minister broni, i monsignor Hohenlohe arcybiskup edeski i wielki jałmużnik, których poprzedził był już monsignor Talbot, jeden z siedmiu szambelanów duchownych nieodstępujących Ojca świętego. Podróż tych trzech dygnitarzy, a osobliwie całkiem niespodziany wyjazd monsignora Mérodego, który przed dziesięciu dniami był niebezpiecznie chory, i księcia Hohenlohe, który w przeciągu jednéj doby powziął i wykonał zamiar udania się do Niemiec, zwróciły powszechną na siebie uwagę. Nie bez ważnych zaiste powodów trzy osoby tak wysoko położone oddalałyby się jednocześnie w chwili kiedy Ojciec święty znowu się cierpiącym uczuł. Upłynionych bowiem dni był nie zdrów napowrót w Castelgandolfo; przecież to odnowienie się bólu w chorej nodze nie może być uważanem za cięższą niż zwyczajnie niemoc, która od dawnego czasu w tym samym stopniu z mniej więcéj długiemi trwa przerwami. Dziś znowu Ojciec święty ma się znacznie lepiéj, a onegdaj wstawszy z łóżka przyjmował zaraz w letniéj swéj rezydencyi przełożonego kapłanów polskich, którzy przytułek znaleźli w gościnnym domu la Trinita dei Pellegrini. Zacny ten duchowny złożył Jego Swiętobliwości adres od księży naszych tułaczy zgromadzonych we Francyi wraz z odezwą księdza Karola Mikoszewskiego do duchowieństwa powszechnego. Papież bardzo łaskawie ten adres przyjął, a komitetowi duchownemu polskiemu istniejącemu w Paryżu przy ulicy Jacob posłał apostolskie błogosławieństwo życząc, aby pobożne, chrześciańskie i patryotyczne ich przedsięwzięcie jak najokwitszy plon przyniosło dla nieszczęsnych tułaczy, i ażeby duchowieństwo wszystkich krajów na to wezwanie odpowiedziało. Pius IX znał już prześliczny i prawdziwie natchniony okólnik biskupa orleańskiego ku poparciu odezwy ks. Mikoszewskiego i jego kolegów, i bardzo był wzruszonym tem arcydziełem wymowy. Czcigodny przełożony naszych kapłanów tułaczy miał prawie całogodzinne posłuchanie, na którem wiele ważnych rzeczy, jak mię zapewniano, miał usłyszeć z ust Najwyższego Pasterza. Tenże sam duchowny miał w tych dniach również długą audyencyą u kardynała sekretarza stanu. Księża nasi, którzy Stolicy Apostolskiéj zawdzięczają schronienie, jakie tutaj otrzymali, umieli sobie zjednać powszechne w Rzymie współczucie nietylko okropnością swego położenia i wielkością uczynionych poświęceń, ale także wzorowem swojem prowadzeniem się, skromnością, pobożnością, cichością i wielorakiemi cnoty. W obec takich świętobliwości, abnegacyi i miłości przykładów dla ojczyzny umilknąć musi najzawziętsza zawiść, najzuchwalsza zła wiara. Gościnność bezpośrednio przez Papieża udzielona, postawiła duchowieństwo nasze na świeczniku kościoła i włożyła na nie tem większy obowiązek czuwania nad sobą i budowania niezliczonych cudzoziemskich widzów przykładami swemi. Nie można doprawdy zrozumieć, jak się znaleść mogły osoby, które w początkach jak najusilnéj doradzały naszym kapłanom tułaczom, by przytułku ofiarowanego sobie przez Ojca świętego nie przyjmowali. Taka niewczesna duma byłaby zraziła serce Papieża i niedozwoliła mu rozciągać bezpośredniéj opieki nad duchownymi naszemi, których Ojciec święty, od kiedy im dał przytułek, za swoich domowników niejako uważa.

Ojciec św. powróci do Rzymu d. 15go września. Konsystorz zaś odbędzie się między 19 a 25tym tegoż miesiąca. Kardynałowie Bonnechose i Trevisanato przybędą do Rzymu dla otrzymania na nim kapelusza. Nowych zaś kardynałów, wbrew powszechnemu oczekiwaniu i pogłoskom, tą razą nie będzie. Pius IX będzie miał allokucyą na przyszłym konsystorzu. Treść jéj niewiadoma nikomu i nienależy przedwczesnych nadziei mieć w téj mierze.

Okropne upały tutaj panowały w sierpniu i dotąd jeszcze czuć się dają. Wiatr afrykański palił nas swojem tchnieniem. Znakomity astronom O. Secchi ujrzał jednego rana wszystkie dachy Rzymu żółtemi: był to piasek pustyni, który wiatr przez Śródziemne morze z Afryki przyniósł.

Kraków 31 sierpnia. Postanowieniem z dnia 25go sierpnia b. r. JCMość rozkazał wyrazić swoje monarsze zadowolenie kapitanowi 2ej klasy 22go batalionu strzelców Augustowi Spiessowi z powodu energicznego i skutecznego działania podczas pożaru w Przemyślu dnia 25go lipca b. r.

Wiedeń 30 sierpnia. *Wiener Ztg* zawiera następujący spis osób, które otrzymały ordery pruskie i pozwolenie Cesarza Jmci przyjęcia ich i noszenia:

Pierwszy jenerał adjutant JCMości fmp. br. Franciszek Folliot de Crenneville wielki krzyż orderu czerwonego orła w brylantach;— JCMości wielki koniuszy dworu, fmp. br. Karol Grünne i minister wojny fmp. Karol Franck, wielki krzyż orderu orła czerwonego;— fmp. br. Thun-Hohenstein, order korony 1ej klasy;— fmp. baron Henryk Handel, fmp. i wielki mistrz dworu Arcyksięcia Wil-

Część literacko-artystyczna.

KAUKAZ

POWIEŚĆ PRAWDZIWA

przez J. GORDONA*).

III.

Rys Kaukazu. Król wężów.

Łańcuch gór kaukazkich mieści w swych wąwozach i łanach mnóstwo rozmaitych napływowych różnymi czasy ludów. Drobne te ludy, po większej części nie wiedzą o swojem pochodzeniu. Zapytaj je: zkąd przybyły? od jak dawna tu osiadły? odpowiedzieć nie umieją.

Kto się zakochał w mitologii, niechaj wywodzi ich przeszłość. Muza moja nie ma natchnienia jej opiewać.

To pewna, że najznamienitsze z owych plemion są: właściwi Czerkiesi, od nazwy których wszystkich górali mianujemy Czerkiesami; Czeczeńcy; Kabardyńcy; nakoniec Lezgini — perła Kaukazu.

Związek polityczny był niedostatecznym do wzmocnienia ich i zlania w jedno. Węzeł religijny, związek muridyzmu, złączył ich w całość.

Wprawdzie na małej przestrzeni Kaukazu, obok najsilniej wkorzenionego machometanizmu, dają się postrzegać szczątki wiary Chrystusowej; lecz są one tak zeszpecone, że od obrzędów bałwochwalskich z trudnością odróżnić je można. Tu i owdzie widać jeszcze rozwaliny świątyń, widzieć można i przybywających do nich pielgrzymów, lecz ci składają pogańskie ofiary nieznajomemu, a raczej zapomnianemu Bogu chrześcian, który był Bogiem ich ojców.

Ludność górali do miliona przeszło liczy — ale czyż można ich policzyć, ukrytych w zakrętach i fałdach skalnych?

Lezginów liczba dochodzić ma do 400,000 dusz. Zamieszkali w miejscach, które chyba Bóg wybrał za kolebkę rodu ludzkiego, zachowali surowość i czystość obyczajów.

W klimacie, gdzie człowiek dojrzewa fizycznie jak owoc Edenu, kobieta stała się kwiatem piękności.

Owa nieskalana rasa kaukazka, organicznem usposobieniem przewyższająca inne, jakże potężnie objawia światu po wszystkie czasy swoje uczucia i wrażenia!

Dzikość Lezgina, pierwotworu człowieka — którego tylko Moskale, krótkowidze i ludzie złej woli, czerpiący swą mądrość ze źródeł nieczystych, okrzyczeli za *rozbójnika* — dzikość ta dodaje mu niewypowiedzianego uroku, przy jego wrodzonej szlachetności. Zastępuje ona u niego miejsce sztucznego wychowania cywilizacyjnych narodów, które nie zawsze naśladują jedynie to, co jest naśladowania godne.

Prawda, że ten sam Lezgin roznosi mord i pożogę między swoje wrogi, pozostawia za sobą rozpacz i spustoszenie; lecz zważyć potrzeba, że urodził się on o pięćset mil od nas, w innych obyczajach i warunkach istnienia. To, co on robi, jego ojciec robił, jego dziad, jego pradziad robił.

Cudowna przyroda Kaukazu nie karłowaci lecz rozwija i pielęgnuje. Stanąwszy na szczycie góry, oddychając najczyściejszem powietrzem, człowiek nie czuje ciężaru własnego; oko przenosi w niego odbicie wielkiego, rozpostartego pod jego stopy obrazu; a tak mimowolnie poczuwa on wzniesienie ducha, siłę twórczą, potęgę osobistą.

Lapończyk i Eskimos, smutne zaiste studyum filozoficzne! Prawie żal, że żyją na świecie, gdy ich porównywam z Lezginami.

Lezgini, jakkolwiek dzieci natury, zamieszkują piękne *auły* (wioski). *Auły* te są rozrzucone wśród niedostępnych dolin i jak gniazda orle na grzbietach skał, u stóp których wznoszą się reduty moskiewskie.

Domy ich murowane, tynkowane i bielone, z dachami płaskiemi, pokrytemi łupkiem lub naftą, to jest olejem skalnym, zmięszanym z kredą, gliną i piaskiem. Wszystkie są fortecami. Ażeby zająć *auł*, potrzeba wprzód zdobyć każdy dom po szczególe.

Pokoje w tych forteczkach sklepione, mające strzelnice z frontu, okna małe, wychodzące na dziedzieniec; podłogi z ciosanego kamienia, kobiercami zwykle wysłane. Kuchnia ma tylko otwór w suficie, którędy dym ulatuje z kotliny. Podczas zimy mieszkania są ogrzewane *bengalem*.

Czystość jest artykułem wiary.

Lezgini łączą się związkiem krwi tylko między sobą; dla tego uważają za niepotrzebne wywodzenie swej rodowitości. Arystokracya nie ma między nimi miejsca. Wiek sędziwy, zasługi męztwa i rozumu dają prawo do szacunku, przyjaźni i pierwszeństwa w towarzystwie. Tytuły hanów, szeików, sułtanów, begów, nie mają u nich znaczenia, chociaż są cenione u innych pokoleń kaukazkich. Lezgin jest tylko dumny obywatelstwem swego kraju. On jeden zpośród górali nie zwykł był legitymować się w obec Szamyla — i skoro powiedział, że jest Lezginem, władca o więcej nie pytał.

Mimowolnie przypomina się tu przepowiednia z *Księgi Rodu*: „Ludzkość tak się w jedno złączy, że imiona i nazwiska familijne znikną; będzie tylko jedna rodzina, jedno nazwisko: człowiek!“

Lezgin do każdego używa zaimka osobistego *ty*. Temu zaś, kto odbył wędrówkę do grobu Machometa lub do innych miejsc świętych, dodaje przez uszanowanie tytuł: *hadżi* (pielgrzym).

W potocznej rozmowie jest krótki lecz otwarty. Rzadko, mówiąc do kogo, używa przymiotników omawiających, w języku tureckim tak powszechnych, gdyż uważa to sobie za upokorzenie w obec równego sobie bliźniego. Przymioty i cnoty ludzkie, jedynie w pieśniach i tradycyach sławi. Dla tego bohaterowie jego legend są nieśmiertelni; a widma ich, rosnąc z pyłem czasu, przybierają olbrzymie wielkości.

Na Kaukazie, jak wszędzie, poeta trzyma miejsce przed filozofem i historykiem.

Imiona własne mieszkańców Lezgitanu nie mają końcówek drugiego przypadku deklinacyi, odpowiadającego na pytanie: *czyj?* jak to ma miejsce w języku rosyjskim. Nazwiska np. Ogarow, Szypow, Kaługin, itp. oznaczają, że ci co je noszą, nie należą do siebie, ale do Ogara, Szypa, Kaługi.

Lezgin żyje sobą. Duma jego, nie jest to owa głośna, śmieszna pycha azyatycka, z próżności pochodząca. Gardzi on bogactwy, ubiera się czarno, poważnie: zbytek postrzedz tylko można w rzędach na konie i w zbroi w srebro okutej.

Kobiety noszą szerokie spodnie, koszule jedwabne, spencerki złotem wyszywane, tudzież pierścionki, bransoletki i pasy lite; na szyi zaś i we włosach złotą monetę i drogie kamienie. Lubią korale, które tu do wysokiej ceny dochodzą. Narzucają na głowę zasłony czyniące niewidzialnemi przed obcymi ich twarze i kibicie. Mąż jest w obowiązku utrzymywania żon, dając im mieszkania przyzwoite, ubiór, ogród i jedwabnictwo, z którego ciągną dochody. Dostają też częste upominki w pieniądzach i rzeczach od swych rodziców.

Małżeństwa zawierane bywają w sposób następujący:

Starający się zapoznaje się z ojcem i z braćmi dziewicy, którą zamierza pojąć za małżonkę. Wyobrazić on sobie przedewszystkiem musi, że jest ładna i że mu przypadnie do smaku, gdyż jej nie obaczy odsłoniętej i nie może z nią rozmawiać aż po ślubie. Nie dowierza jednak swej przenikliwości i chodzi zamyślony.

Ale spotyka przypadkiem, z niechcenia, usłużną swachę, podobnie jak my Europejczycy spotykamy częstokroć na drodze życia naszego poczciwą panią Intrygę.

Swacha zna z bliska jego miłość chodzącą.

Co za szczęście! Żadna hurysa w niebie nie może być od niej piękniejszą. Wdzięków niewidzialnych co nie miara, a cnót jeszcze więcej!

Po takiej rekomendacyi, serce Lezgina ogrzewa się jakąś miłą, coraz gorętszą atmosferą. Płomienista jego wyobraźnia wschodnia dodaje jaskrawego uroku ziemskiej, zachwalanej hurysie. Żyć bez niej niepodobna!

Nawiedza on odtąd częściej jej rodzinę i jest wzajemnie nawiedzanym; a ze swachą stają się nierozdzielnymi powiernikami, mają ciągłe sekreta i szepcą do siebie.

Pewnego pięknego poranku przedstawia jej, że złoży taką a taką kwotę rodzicom nieznajomej, byle tylko za niego ją wydali. Kwota poczyna się od pięćdziesięciu rubli i dochodzi czasem do tysiąca. Zawsze jednak jest małą za cudo piękności! Swacha przynajmniej tak dowodzi.

Nareszcie rodzice się zgadzają, odbierają wiano, i naznaczają dzień ślubu.

Obrzęd jest prosty i krótki:

Zjeżdża *mułła* lub *achunt*, a odczytawszy nowożeńcom artykuł z Koranu, daje im błogosławieństwo. Potem krewni po starszeństwie składają życzenia. Następuje zabawa, bez pijaństwa, gdyż trunków nie używają, jakoteż biesiada dla wszystkich gości proszonych i nieproszonych. Ot, i wszystko skończone.

Panna młoda zostaje odprowadzaną na osiełku przez braci do domu mężowskiego. Rzeczy jej bywają odwożone poprzednio przez starą ciotkę, która nowo zamężną wprowadza i poznaje z sułtankami, czyli przybranemi siostrami.

Na ostatku przybywa mąż i widzi po raz pierwszy przedmiot swych uczuć — bez zasłony.

Zdarza się, że na taką niespodziankę zrobi minę nie do zazdroszczenia, czując się być okradzionym z wiana wyłożonego, za to że grał w *ciuciu-babkę*; lecz, na pochwałę Czerkiesek, rzadko to się trafia.

W razie niezadowolenia służy mu prawo odesłania natychmiast oblubienicy przez tę samą ciotkę, która ją sprowadziła; a nawet może ją odesłać później, gdyby okazały się w niej nieznośne wady w pożyciu, ułomności ciała, zwłaszcza niepłodność.

W każdym atoli przypadku, pieniądze jego przepadają, jako kapitał żelazny, przeznaczony na zapewnienie rozwódzce utrzymania aż do śmierci.

Nie wolno jest obmawiać, ani głosić przyczyn rozwodu, ani jednej, ani drugiej stronie. Oprócz kary śmierci, która w podobnym razie zagraża

*) Patrz Ner 120 i 121.

helma, baron Jan Sallaba, jenerał major i wielki mistrz dworu Cesarzowej Jmci, hr. Alfred Königsegg-Aulendorf i jenerał major, szambelan dworu Arcyksięcia Franciszka Karola, baron Karol Reischach order orła czerwonego pierwszej klasy; — jenerał major baron Karol Stein i jenerał major książę Emeryk Thurn-Taxis order orła czerwonego 2ej klasy z gwiazdą; — pułkownik jeneralnej adjutantury JCMości Jan Friedel, pułkownik głównego sztabu kwatermistrzowstwa hr. Karol Pötting-Persing i pułkownik, dowódzca pułku piechoty księcia Parmeńskiego, baron Maurycy Haugwitz-Piskupitz order orła czerwonego 2ej klasy; — J. CMości adjutanci przyboczni: podpułkownik Latour-Thurnberg, majorowie: Teodor Maina i książę Rudolf Lichtenstein, tudzież podpułkownik armii baron Chrystyan Oeynhaufen i major, szambelan dworu Arcyksięcia Ludwika Wiktora baron Franciszek Wimpffen order korony 2ej klasy; — major przydzielony do jeneralnej adjutantury JC Mości, Fryderyk Beck, major pułku piechoty króla pruskiego Fryderyk Villecz, rotmistrz jeneralnej adjutantury JCMości hr. Wolfgang Kinsky, rotmistrz żandarmeryi gwardyi hr. Józef Thurn Valle-Sassina, kapitan pułku piechoty króla pruskiego Teodor Eltz i rotmistrz ułanów księcia Schwarzenberga hr. Aleksander Uexküll Gyllenband order orła czerwonego 3ciej klasy; — kapitan pułku piechoty księcia Parmeńskiego Fryderyk Goretzki i kapitan pułku piechoty króla pruskiego Ignacy Gylek order korony 3ciej klasy; — porucznik adjutant sztabu dworskiego Jan Klinger order orła czerwonego 4ej klasy; — porucznik Seweryn Hensel i podporucznicy: Jan Barany de Debreczén i Józef Otto, pułku piechoty króla pruskiego order korony 4ej klasy; — chorąży Emeryk Wizy i feldwebel Józef Szilagyi tego samego pułku medale zasługi.

Również pozwolił Cesarz Jmć postanowieniem z 26go sierpnia b. r. jenerałowi majorowi i wielkiemu ochmistrzowi Następcy tronu, Arcyks. Rudolfa hr. Leopoldowi Goudrecourt przyjąć i nosić nadany mu królewsko-pruski order „pour le mérite.“

— Według *W. Ll.* ministerstwo stanu przedłoży Radzie państwa na najbliższéj kadencyi projekt do ustawy o szkołach ludowych w Austryi, zaś ministerstwo handlu wypracowuje obecnie projekt do zmienionéj ustawy o Izbach handlowych, tudzież projekt do ustawy ograniczający opłatę listową od pojedynczego listu w granicach monarchii do 5 lub 10 centów.

— Ministerstwo stanu rozporządziło, iż w razie niepobierania przez beneficyaryuszów zupełnéj prawem przyznanéj kongruy skutkiem opłaty podatku dochodowego od ich pensyi przypadającego i udowodnienia téj okoliczności w sposób prawem przepisany, ubytek z tego powodu wynikający winien im być zwróconym albo z funduszu przeznaczonego do uzupełnienia niedostatecznéj kongruy albo też przez tych, do których przynależy wypłata w mowie będącéj kongruy.

— Aby po śmierci spadkodawcy dwaj lub więcéj spadkobierców na podstawie spadku po nim odziedziczonego nie mogli domagać się uwolnienia od obowiązku służby wojskowéj, lecz aby z takowego dobrodziejstwa tylko jeden ze spadkobierców mógł korzystać, postanowiło ministerstwo stanu za porozumieniem się z ministerstwem wojny, iż w razie podziału przez spadkodawcę jeszcze za życia posiadłości swéj na dwa lub więcéj gospodarstw włościańskich, tylko jeden z jego spadkobierców może sobie rościć prawo do dobrodziejstwa uwolnienia od służby wojskowéj. Takież ograniczenie do jednego ze spadkobierców znajduje miejsce również i wówczas, jeżeli podział ów przedsięwziętym został przez spadkobierców, bądź to w skutek testamentowego rozporządzenia spadkodawcy, bądź w skutek dobrowolnego porozumienia się spadkobierców.

Królestwo Polskie.

Nieraz już mieliśmy sposobność mówienia o tak zwanych „Wypisach z protokółów posiedzeń Komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem“, ogłaszanych urzędownie w *Dzienniku Warszawskim.* Jest to nieznana w Polsce forma wydawania rozporządzeń lub instrukcyj z powodu jakich szczególnych przypadków lub raportów, a przez takie protokóły narad komisyjnych jakiejbądź władzy można wydawać takie nawet postanowienia, które nie mają żadnego oparcia na istniejących ustawach. Protokół bowiem nie jest brzmieniem ustawy, ani uchwała, którą on w sobie mieści, nie jest rdzeniem i myślą dominującą ustawy, lecz umotywowaniem postanowienia zapadłego w jakim szczególnym przypadku a mającego wszystkie warunki niedokładności i mogącego być, albo nie być stosowanem, a to w miarę tego, jak władza, która taki protokół ogłasza, wywiera nacisk na bieg spraw krajowych lub nie. Świeżo ogłosił *Dziennik Warszawski* dwa podobne „wyciągi „protokółów posiedzeń“, oba wyszłe z Komitetu włościańskiego. Pierwszy z nich jeszcze z d. 25 czerwca tyczy się sposobu ściągania opłat zaległych za ubezpieczenie bydła rogatego; drugi z d. 4 lipca tyczy się wnoszenia do skarbu opłaty kanonu.

Co do pierwszego z tych protokółów, tyczącego się opłaty assekuracyjnej od bydła, odwołać się musimy do listu z Proszowskiego, umieszczonego w *Czasie* Nr 87 z d. 16 lipca r. b., gdzie wykazano, 1) iż opłata asekuracyjna od bydła (jak wiadomo przymusowa) naznaczoną była na r. 1864 po złp. 1 od sztuki bydła; 2) że opłaty tej nie ściągano od włościan za bydło przez nich posiadane; 3) że decyzyą Rady administracyjnej z d. 20 maja r. b. rozpisano nową opłatę po 2 złp. od sztuki bydła; 4) że opłatę tę kazano wnieść do kas pod rygorem egzekucyi wojskowej, najpóźniej do 15go lipca; 5) że składka ta nowa dla tego rozpisaną została, iż rząd nie chciał ściągać opłaty asekuracyjnej od włościan, a przeto gdy fundusz assekuracyjny wyczerpany był, należało go zwiększyć w ten sposób, aby dwory ponosiły koszta assekuracyi po złp. 3 od sztuki bydła.

Wypis protokółu Komitetu włościańskiego z d. 25 czerwca, ogłoszony 27 sierpnia w *Dzienniku Warszawskim*, jest jakby historyą tego nowego podatku, a oraz posłużyć może za dowód, iż Komitet do spraw włościańskich, którego przeznaczeniem jest uregulowanie stosunków własności ziemskiej na podstawie uwłaszczenia chłopów, zagarnia pod juryzdykcyę swoją różne inne sprawy i wydaje rozporządzenia administracyjne w przedmiotach bieżących, a to wbrew przepisom obowiązującym i na przekór innych władz.

Zamiast prostego przedruku owego protokółu, wolimy z niego wydobyć treść właściwą, bo rzecz nieco jaśniejszą się przez to wyda; a z niéj można dopiero powziąść przekonanie, jak władze administracyjne, wojskowe, prawodawcze są z sobą splątane i od siebie zależne.

Gubernator cywilny Radomski polecił był naczelnikom powiatowym ściąganie od włościan opłaty assekuracyjnej za bydło, a to na podstawie decyzyi Rady Administracyjnej z d. 19 kwietnia. Komisya spraw wewnętrznych poleciła odzyskać niedobory do kasy assekuracyjnej tylko po datę ogłoszenia ukazów uwłaszczenie zaprowadzających. Tymczasem naczelnik powiatu Stopnickiego zakomunikował naczelnikowi wojennemu tegoż powiatu owo rozporządzenie cywilnego gubernatora. Ten pomny na to, że jenerał Bellegarde zakazał osobiście chłopom do Stopnicy zwołanym płacić jakiejkolwiek należytości bez nakazu komisyi włościańskiej, doniósł o tem rozpisaniu opłaty assekuracyjnej temuż jenerałowi. Bellegarde wydał rezolucyę 18 maja zakazującą ściągania od chłopów wszelkich podatków, opłat i zaległości.

Wszelako Dyrekcya ubezpieczeń przedstawiła Komisyi spraw wewnętrznych, że bez ściągania opłat zaległych, fundusz jej wyczerpanym będzie i doniosła, że naczelnicy powiatowi pytają, jakie opłaty mogą być ściągane, a jakie nie, i że ściąganie doznaje przeszkody ze strony władz wojskowych. Komisya spraw wewnętrznych rozesłała z tego powodu do naczelników powiatowych okólnik, w którym wykazuje, które opłaty i zaległości winny być ściągane wraz z podatkami skarbowemi przy pomocy egzekucyi wojskowej, a to na podstawie decyzyi Rady Administracyjnej z d. 19 kwietnia.

Z powodu jednak wyczerpania funduszu assekuracyi bydła, Rada Administracyjna postanowiła, aby oprócz rozpisanej opłaty po złp. 1, rozpisać jeszcze dodatkową opłatę po złp. 2 od sztuki bydła; wszelako z tem zastrzeżeeiem, aby ta dodatkowa dwuzłotowa opłata wybieraną była od chłopów dopiero w latach 1865 i 1866, której to zwłoki nie doznają właściciele dóbr tak od swego bydła jak i od bydła oficyalistów, o czem przekonywa wspomniony przez nas list z Proszowskiego i załączona do niego oryginalna awizacya podatkowa, ogłoszona w *Czasie* Nr. 87.

Komitet włościański nakazał przeto: 1) ściągać od włościan dawniejszą tylko jednozłotową assekuracyjną opłatę, o ile takowa jak i dawniejsze opłaty zalegly do dnia 2 marca r. b., jako daty ukazów uwłaszczających. Szlachta zaś, oficyaliści, duchowieństwo ma być znaglaną przy pomocy wojskowej do wniesienia opłaty złp. 3 od sztuki bydła. Ściąganie zaległej opłaty od chłopów ma być odbywane drogą najłagodniejszą przy pomocy wójtów i środkach namowy.

Taka jest treść powołanego protokółu. W końcu poleca on zaprowadzenie spisów opłat przez włościan wnoszonych za ubezpieczenie bydła. Protokół ten służy na potwierdzenie uwag zawartych w liście naszego korespondenta proszowickiego wyżej przytoczonym, a mianowicie, iż inne są postanowienia dla chłopów a inne dla właścicieli ziemskich, tam nawet, gdzie się to tyczy podatków i sposobu ich poboru. Zarazem z protokółu tego można poznać, jaki panuje chaos między władzami, jak atrybucye ich niejasno są oznaczone, jak władze administracyjne, prawodawcze, finansowe, wojskowe, jedne drugim wchodzą w drogę, a koniec końców, że gubernatorowie wojenni i Komitet włościański zagarnęli pod siebie najwyższe instancye prawodawczą, finansową i administracyjne i ostatecznie o wszystkiem decydują.

— Drugi protokół ogłoszony w *Dzienniku warszawskim* z d. 27 sierpnia tyczący się opłaty kanonu, podajemy dosłownie w wyciągu jak następuje; służyć on bowiem może za normę w innych odpowiednich przypadkach:

Wypis z protokółu 19 posiedzenia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem z dnia 22 czerwca (4 lipca 1864 roku).

Nr. 95.

O obowiązku ciążącym niektórych właścicieli dóbr, pod względem wnoszenia corocznie do skarbu Królestwa, opłaty kanonu.

Właściciel dóbr Tarnowska Wola, w powiecie Rawskim, Grzegórz Stiagow, wniósł do Komitetu Urządzającego prośbę, o uwolnienie go, od opłacania na dal do kasy skarbowej corocznie kanonu po rs. 186 kop. $80\frac{1}{2}$, który zobowiązał się płacić pierwotny nabywca od skarbu tych dóbr. Nadto rzeczony dziedzic upraszał aby propinacya nie była na rzecz włościan oddawaną, lecz pozostawioną przy nim, jako przywiązana do jego karczmy. Na poparcie swej prośby dziedzic Stiagow przytoczył: zmienione po zapadnięciu Najwyższych Ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) r. b. prawa właścicieli dóbr, a także i tę okoliczność że uskuteczniona do chwili obecnej, począwszy od roku 1837, coroczna opłata kanonu po jej zsumowaniu w dwójnasób przewyższa dług na dobrach zabezpieczony, od którego kanon ten jest opłacany.

Z dostarczonych przez Komisyę Rządową Przychodów i Skarbu wiadomości co do prośby Stiagowa, okazuje się co następuje:

Najwyższym Ukazem z dnia 19 (31) sierpnia 1828 roku, dozwoloną została sprzedaż niektórych dóbr rządowych osobom prywatnym z oznaczeniem szacunku dóbr odpowiednio do dochodu rocznego, wyrachowanego na zasadzie wskazanych w tym Ukazie przepisów. Przy dopełnianych na tej zasadzie sprzedażach, nie wymagano od kupującego natychmiastowego uiszczenia całego szacunku dóbr, lecz nabywca zobowiązywał się zapłacić taką sumę, jaka otrzymaną została ze skapitalizowania w stosunkach 5% połowy wyrachowanego dochodu z dóbr, z dodaniem do niej takiej części długu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, jaka została upłaconą przez Skarb, z tegoż długu. Druga zaś połowa dochodu, o jakim mowa, nie była zamienioną na kapitał, lecz pozostawała przy dobrach i pod nazwą kanonu, wnosić się winnego do kasy skarbowej w dwóch półrocznych ratach, bywała zapisywaną do działu IV ksiąg hypotecznych, zaraz po pożyczce Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, z zastrzeżeniem że, w razie uchybienia w opłacie którejkolwiek terminowej raty, kanon ściągnięty będzie w drodze administracyjnej.

Na podstawie tych przeto zasad, jakoteż z mocy kontraktu Najwyżej w dniu 21 czerwca (3 lipca) 1837 roku zatwierdzonego, dobra rządowe Lubochnia z należącemi do nich folwarkami, a w tej liczbie z folwarkiem Tarnowska Wola, sprzedane zostały Jakóbowi Matłaszyńskiemu za rs. 41.381 kop. 10. Na rachunek tej summy nabywca wniósł do kasy rs. 19.197 kop. 8 i przyjął na siebie obowiązek spłacenia długu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w ilości rs. 11.760, od pozostałaj zaś summy obowiązał się płacić procent, czyli kanon po rs. 799 kop. 33 rocznie. Następnie Małtaszyński z majątku, o którym mowa, sprzedał folwark Tarnowska Wola i zażądał segregacyi kanonu wyrachowanego z całych dóbr. Rozdział ten dopełniony został w r. 1844, i na właściciela Tarnowskiej Woli spadł obowiązek płacenia do kasy kanonu po rs. 186 kop. $80\frac{1}{2}$ rocznie.

Z tego powodu Komisya Skarbu była zdania, że dziedzic Stiagów nie może być uwolniony od opłaty kanonu, jako niebędącego niczem innem jak procentem od tej części szacunku dóbr, która przy ich nabyciu nie została spłaconą w kapitale. Dla tego też obecnie opłata kanonu mogłaby być uchyloną tylko pod tym warunkiem, gdyby odpowiedni kapitał został spłacony, czy to od razu, czyli też częściowo, albo przez stopniową amortyzację.

Rozpoznawszy wszystkie te okoliczności, komitet Urządzający przekonał się, że prośba Stiagowa o uwolnienie go od opłaty kanonu nie może być przychylnie załatwioną z tego względu, że kanon z natury swej należy do rzędu takich obowiązków, przyjętych lub ubezpieczonych na dobrach hypotecznie, co do których w istniejących przepisach Najwyższe Ukazy z 19 lutego (2 marca) 1864 roku, nie wprowadziły żadnych zmian, lecz polecono jedynie komitetowi urządzającemu (art. 42 ukazu z Komisyi likwidacyjnej,) przedstawić do Najwyższego zatwierdzenia projekt do przepisów: w jakim sposobie dopełniane będzie wydawanie listów likwidacyjnych i należących do tychże listów kuponów, w takich razach gdy dobra, w których włościanie zostali uwłaszczeni są obciążone długiem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego albo innymi hypotecznemi długami. Przyczem zarówno prawa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego jako też w ogóle osób trzecich powinny być skrupulatnie zabezpieczone. Też same przepisy będą również w swoim czasie zastosowane do kanonu i do innych podobnych do skarbu wnoszonych opłat, obecnie zaś wszystkie takie opłaty wnoszone być powinny na zasadzie istniejących przepisów.

Mając na względzie przytoczone wyżej okoliczności, komitet urządzający postanowił odmówić proszącemu Stagiowowi uwolnienia go od niszczenia kanonu i zarazem oświadczyć mu, że na zasadzie art. 17 Najwyższego Fkazu z dnia 19go lutego (2 marca) r. b. o urządzeniu włościan, domaganie się jego co do pozostawienia przy nim wyłącznie prawa propinacyi w dobrach Tarnowska Wola nie może być uwzględnione.

Oryginał podpisali:

Namiestnik Prezydujący i Członkowie Komitetu.

Szwajcarya.

O zajściach w Genewie przesyła korespondent do Augsburskiej *Allg. Ztung* następujące sprawozdanie: Już 22go rano otrzymała Rada związkowa wiadomość z Genewy, że Fazy, kandydat stronnictwa radykalnego nie utrzymał się przy wyborze członka rady stanu genewskiej. Wybrany został w miejsce p. Vennella, który wszedł do Rady związkowej, kandydat opozycyi p. Chenevière, większością 335 głosów. Bióro wyborcze składające się przeważnie z członków stronnictwa radykalnego ogłosiło ten wybór nie wiadomo z jakich powodów za nieważny, przyczem raport do Rady związkowej robi uwagę, że to postępowanie bióra wyborczego łatwo może spowodować starcie się stronnictw, które pociągnie za sobą interwencyą Związku. Przewidywane starcie się stronnictw, jak wiadomo, istotnie nastąpiło. Członkowie opozycyi, konserwatyści i tak zwani independenci zebrali się na wiadomość o skasowaniu wyboru swego kandydata i w liczbie 1,800—2,000 udali się 22go po południu do ratusza, gdzie rada stanu, a tym razem i kongres narodowy dla podpisania umowy względem służby lekarskiej na wojnie, był zgromadzony. Zamknięta, a nawet uwięziona przez stronnictwo opozycyjne Rada stanu wydała odezwę do mieszkańców Genewy, w której obiecała ściśle sprawdzenie aktu wyboru. Odezwę tę obnosili stronnicy opozycyi w tryumfie po mieście i to dało pierwszy powód do krwawego starcia. Bo niektórzy radykaliści strzelili do proklamacyi i tłumu, który z nią chodził, podczas kiedy inna ich część włamała się do zbrojowni du Grand Pré i zabrała tam znalezioną broń i działa. Poczem nastąpiło budowanie barykad, tak, że ruch i komunikacya w mieście zostały całkiem przerwane.

Podług depeszy Dra Lehmana, jednego z posłów związkowych na kongres międzynarodowy, zaraz przy pierwszem starciu było 12 poległych i rannych. Na wieść o tych zajściach, przybierających charakter wojny domowej, postanowiła Rada związkowa wysłać natychmiast komisarzy związkowych do Genewy z upoważnieniem do ściągnięcia z kantonów Waadt i Neufchatel wojska potrzebnego. W tym celu wysłani zostali jako posłowie w imieniu Związku radzca Fornerod, pułkownik Barmann i major Feiss, pierwszy sekretarz w wojskowym wydziale Rady związkowej. Już 22go wieczorem przybyli oni do Lozany, gdzie odbyli naradę z radą stanu, po której zaraz użyli swego pełnomocnictwo i wezwali batalion z kantonu Waadt do zebrania się i wejścia w granice kantonu Genewskiego. Do samej Genewy jeszcze nie wkraczano, gdyż 23go rano nadeszłe stamtąd lepsze wiadomości. Albowiem na przedstawienie genewskiej rady stanu, która z całą urzędową powagą i asystencyą udawała się od barykady do barykady, radykalni zwrócili broń i działa zabrane ze zbrojowni; pomimo to wkroczyło tego samego dnia po południu wojsko związkowe, a to dla tego, że tego dnia miało się odbyć zgromadzenie ludowe, co pomimo upomnień radzcy Fornerodo rzeczywiście nastąpiło.

Według dalszych wiadomości noc była spokojna, a 24go miasto wyglądało jak zwykle, jednak z powodu zebrania się rady wielkiej zawsze jeszcze trwało wzburzenie umysłów i dla tego odroczyli komisarze pogrzeb 8 poległych independentów na czwartek, a tymczamem zażądano jeszcze nowych batalionów do Genewy.

O tych zajściach złożyła także genewska rada stanu raport komisarzom związkowy, opisujący początek całej sprawy, wystąpienie independentów, ich żądanie od wiceprezesa rady stanu unieważnienia uchwały bióra wyborczego, obsadzenie ratusza; a w ogóle opis zachowania się rady w całej tej sprawie.

Od kogo padły pierwsze strzały, jeszcze dokładnie nie wiadomo. Radykalni utrzymują, że od independentów, ci zaś pierwszych o to posądzają.

Rumunia.

Korespondenci z Bukaresztu do *Pressy* i *Wanderera* przysłali okólnik prezesa ministrów do wszystkich powiatowych prefektów dotyczący wydalenia cudzoziemców w skutek udzielonej amnestyi nastąpić mającego. Wydalenie to odbywa się już w najlepsze, a chociaż adres nosi datę 19go b. m. (korespondent pisze 21), jednak setki wychodźców już wydalono i dano znać w Carogrodzie o ich przybyciu. Cudzoziemcy bawiący w Księstwach obawiają się, aby rozporządzenia tego nie zastósowano do obcych w ogólności, a to tem bardziej, że w reskrypcie, który poniżej przytaczamy, jest mowa o stale osiadłych cudzoziemcach, przez których trudno rozumieć wychodźców. Cudzoziemcy, po największej części przemysłowcy i kupcy stoją po stronie partyi liberalnej, czyli, jak okólnik się wyraża, „mieszają się w nasze wewnętrzne polityczne walki i łączą się z domowymi nieprzyjaciołmi porządku.“

Okólnik, o którym mowa, brzmi jak następuje: „Panie Prefekcie! Dowiedziałeś się pan już z 160 Nru urzędowego *Monitorula*, że J. W. panujący Książę, przejęty życzeniem rzucenia zasłony na przeszłość, wydał amnestyę za polityczne przestępstwa wszelkiego rodzaju. Amnestya ta obejmuje dwie kategorye osób, tutejszych i cudzoziemców.

Tutejsi, pomiędzy którymi najznakomitszymi są ks. Konstanty Sucos i Panait Balsz, spodziewali się zapomocą związków, sprzysiężeń i za granicą zawiązanych intryg obalić rząd w kraju istniejący. Autentyczne i własnoręczne dokumenta winnych, które zabrano w Bukareszcie i w Jasach, nie pozostawiają ani cienia wątpliwości pod względem zbrodniczego charakteru ich czynu. Pomimo to J. W. panujący Książę, wierny swej polityce przebaczenia i pojednania, widział się spowodowanym do udzielenia wszystkim krajowcom powszechnej i bezwzględnej amnestyi.

Co do cudzoziemców rząd J. Ks. Mości widział się jednak zmuszonym, równocześnie z amnestyą, użyć środka, który nakazuje nasze własne bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, tj. zobo-

---

mężowi od familii żony, byłby uznanym przez ogół za nikczemnika i wykluczonym przez mułłów z prawa znajdowania się w meczetach.

Haremy Lezginów składają się po większej części z trzech żon, z których każda ma dodaną Arabkę niewolnicę, w miejsce *eunuka.* Służy dlań prawo używać jej do najniższych posług. Zwierzchnictwo nad haremem, oprócz wybranej sułtanki, miewa matka sułtana, jeśli jest jeszcze przy życiu.

Jednożeństwo należy do wyjątków.

Niektóre piękności haremu, dla podwyższenia urody, farbują brwi za pomocą *chiny* roztartej na liściu figowym. Tąż samą chiną rozgotowaną na rzadko, wydającą różowy kolor, pociągają paznogcie; a w czasie lata ręce i twarz, co je zabezpiecza od opalenizny i od komarów.

Młode kobiety zachowują włosy, wiekowe je strzygą.

Odznaczają się w wyrobach sukna, kapciuchów, czapeczek jedwabnych, złotych i srebrnych sznurków, toż kutasów służących do ubrania, któremi darzą swych władzców.

Rolnictwo w Lezginii nie przedstawia nic zajmującego. W narodzie wojowniczym istnieje ono o tyle, o ile jest koniecznem. Żyzne doliny kaukazkie, nie potrzebujące wiele uprawy, wydają pszenicę czerwoną, proso, kukurydzę, ryż i jęczmień. Ziemniaki nie dawno się pojawiły, lecz Czerkiesi ich nie lubią, przenosząc inne ogrodowizny; karczochy, marchew, tudzież cebula i czosnek za przysmak są przez nich uważane.

Winna latorośl rozpina się wdzięcznie na ich domach. Ogrody są pełne drzew figowych, moreli, brzoskwiń i kasztanów; inne drzewa uginają się pod ciężarem granatów słodkich i kwaśnych; cytryny i pomarańcze rosną także, lecz muszą być szczepione.

Rybołóstwo, należące więcej do rozrywek, niż do rzeczywistego użytku, godne być sądzę wspomnienia, z powodu swej oryginalności.

Jest gatunek ryby środkujący między łososiem a pstrągiem. Ta jedna tylko ryba obudza apetyt i zabawę połowu u krajowców. Przechowuje się ona w jeziorach, powstałych ze spadu strumieni. Rybacy rozstawiają się po zachodzie słońca nad jeziorem z zapalonemi łuczywami. Czarowny widok, gdy ich oświetlone postacie rysują się na stalowem zwierciedle wody! Owe ruchome cienie, podobne do duchów, gotujących się płynąć na drugą stronę Styxu; to łamanie się światła rzucającego smugi złociste na czarnej krepie nocy, już to wązkie, rażące, jaskrawe, już topniejące w coraz słabszej łunie; ów spad drżącej kaskady — zachwycają widza.

Na środku jeziora stoi w łódce kilku młodzieńców, trzymających długie, na trzcinach osadzone, ości. Pałają oni żądzą pójścia co rychlej w zawody, aby popisać się ze zręcznością. Tymczasem z głębi wód ukazują się biedne ryby, migocąc srebrzystą łuską — dążą do ognia, zdumione zjawieniem się jutrzenki nie w porę.... i wtedy padają ofiarą swej łatwowierności.

Siły moje rozwijały się na ciągłych zajęciach konnej jazdy, gospodarstwa, ćwiczeń rycerskich. Upływały dni, a z niemi mijały miesiące i lata. W duszy odzywało się uczucie miłości kraju własnego, który, choć mniej na pozór powabny, lecz rodzimy, niczem zastąpić ani wynagrodzić się nie dał. Kto, rzucony losem, zmienia strefę świata, nie zmienia wrodzonej cechy, jaką Bóg go naznaczył.

Z temi i tym podobnemi myślami szedłem raz boso przez łąki do kąpieli. W smutnem byłem nastrojeniu ducha. Nic mię nie cieszyło — ani świeżość wonnych kwiatów rozsianych na błoniu, — ani owady brzęczące rojami nad mą głową, nucąc hymn wszechstworzenia.

Szczęśliwe owady! istnienie ich krótkie, ale żyją do śmierci razem, nie znając tęsknoty!...

Znienacka zostałem boleśnie ukłuty w nogę.

Odskoczyłem z przerażeniem i ujrzałem pełznącą żmiję, *marchwią* zwaną od swej żółtej barwy. Uprzedzony o środkach ratunku w podobnym wypadku, natychmiast ścisnąłem nogę paskiem, ażeby jad nie doszedł do serca; uderzeniem kija zabiłem gadzinę, i, chwyciwszy ją, pobiegłem do domu.

Assya najpierwsza postrzegłszy mię zdaleka, przenikliwością kobiecą odgadła, co się stało i wydała krzyk rozpaczy. Nadbiegły inne niewiasty; włożono mi nogę w mleko, okazując tyle starań o me zdrowie, tyle nieudanej troskliwości, iż pomyślałem, że może Najwyższy dał mi przestrogę za to, że przed chwilą złorzeczyłem przeciw losowi.

Tymczasem coraz silniejszy ogień rozszerzał się z ranki od ukąszenia. Raptem słabo mi się robi — doznaję drgań konwulsyjnych — oczy mi się same gwałtownie roztwierają — przed niemi chmurki czarne suną się jedna za drugą — straszne poczwarki, zmieniające się w węże, jaszczurki, najobrzydliwsze potwory — wszystko na mnie syczy zatrutemi żądłami, z rozwartemi paszczęki...

Potem nie wiem, co się stało.

Przypominam sobie tylko, że z odzyskaniem nieco przytomności ujrzałem derwisza trzymającego mię za rękę i pojącego jakimś z ziół nektarem. Derwisz ranę obejrzał, rozciął nożykiem, posmarował oliwą, zasypał nieznanym mi proszkiem, opatrzył, dał kawałek chleba do zjedzenia — a w końcu, uderzył w policzek, czegobym mu nie był darował, gdyby to nie należało do warunków kuracyi.

W trzy tygodnie dopiero powróciłem do sił; lecz dotąd jeszcze czuję strzykanie w nodze podczas zmian księżyca przy nowiu.

Nadobna Assya, którą choroba moja tak żywo dotknęła, uśmiechem szczęścia witała mię uzdrowionego. Czy byłem jej drogim jako zastępca syna? czy też przywiązanie to zrodziło się skutkiem wychowania, które mi dawała? nie wiem. Mniemam, że jedno i drugie na nie wpłynęło.

Od tej pory stałem się użytecznym miejscowości, jako najzaciętszy dusiciel zmij, którym poprzysiągłem zemstę. Smierć żmijom! powiedziałem sobie. Ponieważ jeże jedzą płazy, wyszukałem kilka największych, przyswoiłem do chałupy, wytresowałem, zniosłem się z niemi, i chodziliśmy razem na zagładę kąsicieli. Sam byłem świadkiem jak jeden z moich jeży pochwycił za ogon najjadowitszą żmiję *giurzą* zwaną, od której ugryzienia każdy źwierz pada trupem na miejscu, i pożerał ją powoli, nasrożywszy się swoim iglastym pancerzem, zasłaniającym go od szwanku.

Ileż to razy robiłem także wraz z innymi chłopcami, w towarzystwie *czopanow* (pasterzy), wyprawę na gatunek żmii największej, zwanej *końską żmiją* (elba illan). Dochodzi ona do czterech łokci długości, jest czarną, wązką i płaską jak tasiemka, niezmiernie zwinną i szybką. Umie stawać na ogonie i podnosić się na zwiady o parę łokci w górę. Przeraża wzrokiem i w okamgnieniu zwija się w kłębek i rzuca na sążeń wysokości. Wycieczki nasze były tem ciekawsze, że żmije wymienione zawsze parami się czołgają, i jak samiec tak i samica zarówno walczą; potrzeba kilka trafnych uderzeń, ażeby je zabić.

Wzmiankujac o płazach, nie od rzeczy będzie wspomnieć tu o pewnym olbrzymim potworze, którego górale dobrze znają, chociaż nikt go nie widział.

Posłuchać proszę:

— W przepaści niedostępnych, omszałych skał, mieszka *król wężów!..*

Miejsce jego schronienia jestto najgłębsza, ciemna, niedościgła okiem jaskinia. Tam ukrywa się brylantowy pałac, w którym są pokoje złote, srebrne, szmaragdowe, i inne, każdy świetny blaskiem swego kruszcu, lub klejnotu.

Niezmiernych owych skarbów pilnuje król wężów i jest ich dziedzicem.

Swięci, derwisze (uczeni) i czarnoksiężnicy, zdobyli wiadomość o nim i przekazali ją ludom.

Postać króla potwora jest wielka, zielona, złocistą łuską okryta; ślepia iskrzą się jakby dwie czerwone gwiazdy; paszcza zakończona nakształt orlego dzióba; język długi podobny do wstęgi ognistej.

Na łbie nosi koronę wspaniałą, jaśniejącą szkarłatem, blaskiem dyamentów, rubinów i pereł.

Mówi wszystkiemi językami, rozumem odgaduje wszelkie tajemnice; ale zepchnięty ze szczytu panowania nad całem stworzeniem, musi żyć w nudzie i być samotnikiem. Nie wolno mu wznieść się nad poziom, chociaż ma skrzydła niżej głowy, na karku. Wywierać może na świat jedno złe tylko!

On sprawcą trzęsienia ziemi! on płacząc, wylewa z serca i z oczu cuchnącą naftę skalną.

Unika światła słonecznego, bo wieczna noc jego przeznaczeniem.

Używa środków rozmaitych do uwodzenia młodych ludzi, a nawet i starych.

Gdy młodzian, podżegany pokusą w nocnych marzeniach, zapragnie np. bogactw, wtedy to król wężów przemieniony w doradzcę staje przed nim, włada umysłem, myli drogę, i pociąga nieszczęśliwego za sobą do otchłani.

Młode dziewczęta wiele razy ginęły z jego namowy.

Starcy dopuszczali się zbrodni, aby odkryć ukryte skarby.

Talizmany z napisem słów wielkiego Proroka, przywiezione przez *hadżich* z Mekki, zabezpieczają od owego *szejtana*, strąconego na wezwanie duchów czystych przez Machometa zesłanych.

Zemsta, którą król wężów zionął na człowieczeństwo, zawiera się w tem, że pozalewał wodami bogactwa niepojęte.

Gdy po zachodzie słońca zbłąkany rycerz lub pasterz usłyszy głos jego, krew w żyłach mu się ścina, i tylko do wschodu żyje — ostatnie tchnienie oddając z ulatniającą się rosą.

Dziwna rzecz, że legenda powyższa zbliża się podobieństwem do podania o *Prometeuszu*; jakkolwiek o ostatnim różnią się w opowiadaniu Koch, Wagner i Taffik-Bey (Teofil Łapiński).

Ów mitologiczny Promoteusz grecki, przykuty przez Wulkana łańcuchem z dyamentów do skały kaukazkiej, za to, że ożywił człowieka skradzioną iskrą niebiańską — czyż nie był symbolem tortur dla dobroczyńców ludzkości, na horyzoncie rodzącego się świata?...

Czyż sęp, szarpiący serce Promoteusza, nie był obrazem walki siły źwierzęcej z duchową?...

W cztery tysiące lat później, Kalwarya zastąpiła skałę kaukazką, a drewniany krzyż zastąpił łańcuch dyamentowy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wiązać ułaskawionych cudzoziemców do opuszczenia krajów rumuńskich.

Niniejszem rozporządzeniem chcę więc dać Ci panie prefekcie możność przeprowadzenia tego postanowienia w powiecie, którym zarządzasz, rozsądnie i zgodnie tak z naszą godnością jako gościnnego i niezależnego kraju jak i z naszemi międzynarodowemi zobowiązaniami.

Wytłómaczę się wyraźniéj: Rumunia jest i dzisiaj krajem wolnym, dziś nawet wolniejszym, aniżeli kiedykolwiek. Udziela więc zupełnéj gościnności i całéj swéj opieki każdemu cudzoziemcowi, który prześladowany od politycznego lub prywatnego nieszczęścia do nas przybywa szukając schronienia. Takiego cudzoziemca, dopóki szanuje ustawy krajowe i obowiązki z gościnności wypływające, weźmiesz panie prefekcie w swoją opiekę osobę, honor i majątek, i obchodzić się z nim i opiekować będziesz tak, jak z krajowcem a nawet lepiéj jeszcze aniżeli z takowym.

Tak samo jednak nie można się obchodzić z obcymi, którzy do nas przychodzą, bądź po to, aby się mieszać do naszych spraw wewnętrznych i łączyć się z domowymi nieprzyjaciołmi porządku, bądź po to, aby knować spiski i organizować wyprawy przeciw państwom sąsiednim, które zarazem są mocarstwami gwarantującemi naszą narodowość i nasz byt polityczny. Konieczność tego, co powiedziałem, zrozumiesz panie prefekcie, z tego co następuje:

Rząd był się dowiedział, że za granicą przygotowuje się przeciw państwom sąsiednim wyprawa, którą kilku członków i ajentów zagranicznego rewolucyjnego Komitetu przedsięwziąść miało z naszego terytoryum. W tym celu był do kraju przybył p. Gustaw Frigias, który od Mazziniego i reszty naczelników zagranicznego stronnictwa czynu zaopatrzony był w instrukcye, odezwy i polecenia do tutejszych rewolucyonistów z profesyi. Ten niebezpieczny emisaryusz umiał się ukrywać pod rozmaitemi zmyślonemi nazwiskami bawiąc bez przeszkody czas dłuższy w powiatach naszego kraju, szczególniej zaś na Multanach. Wreszcie przecież go swytano w Bukareszcie, a tak przy nim, jak i u jego spólników odkryto cały plan działania mający na celu uorganizowanie na terytoryum rumuńskiem dwu zbrojnych wypraw przeciw państwom sąsiednim.

Mając plan ten w ręku a tem samem mogąc go zniweczyć, uważaliśmy za rzecz zbyteczną użycie surowych środków przeciw tym, którzy dążyli do skompromitowania naszej neutralności. Uważaliśmy tylko za swój obowiązek przedsięwziąść na przyszłość takie środki, ażeby nikt nawet nie mógł o tem pomyśleć, aby z kraju naszego robić widownią wojskowych działań przeciw sąsiednim państwom. W skutek tego rząd postanowił wydalenie wszystkich tych osób, które, nadużywając udzielonej sobie gościnności, przyspasabiały się, aby skompromitować naszą neutralność, tę podstawę naszego politycznego bytu, a tym sposobem odpłacić złem za dobre.

Jesteśmy w stanie w ciągu naszej wewnętrznej organizacyi; bardziej aniżeli kiedykolwiek potrzebujemy pokoju wewnętrznego i zewnętrznego, tudzież zaufania i życzliwości naszych sąsiadów. Dla tego też starać się musimy o utrzymanie wszelkim sposobem porządku i neutralności.

Ze względu na ten stan rzeczy uwiadomisz Panie Prefekcie wszystkich cudzoziemców, w twoim powiecie bądź stale bądź tymczasowo zamieszkałych o tem zapatrywaniu się rządu, i zażądasz od każdego przyrzeczenia, że zachowa się podług ustaw i interesów kraju.

Jeżeli pan to zrobisz a potem, pomimo to, spostrzeżesz, że obcy jakiejkolwiek narodowości, nie szanując obowiązków gościnnych mieszają się bądź do naszych wewnętrznych politycznych walk, bądź spiskują przeciw naszym dobrym sąsiedzkim stosunkom, natychmiast pan mnie o tem uwiadomisz, a ja ani chwili nie będę się wahał z nakazem wypędzenia tych, którzy u nas nie szukają gościnności i schronienia, lecz miejsca, na którem prowadzić chcą dalej rewolucyjne spiski, jakich nigdzie nie cierpią, i zbrojną walkę, jakiej we własnej ojczyznie dalej wieść nie mogą.

Bukareszt 19 sierpnia 1864.

Kogolniczano.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 sierpnia. Od kilku dni rozpoczęto robotę murarską około tej części Kolegium Jagiellońskiego, która rozebraną została aż do piwnic, aby stanęła w stylu odpowiednim do głównej części budynku.

— Książę Ginter Schwarzburg-Sondershausen jeździ do teatru koleją żelazną. Z zamku jego bowiem poprowadzona jest kolej przez ogród i park aż do teatru, i po niej posuwa się piękny powóz dworski, popychany przez dwóch służących.

— Wszystkie bażanty w dobrach księcia Metternicha w Czechach ubite, idą do Paryża do kuchni cesarskiej. Prócz tego zakupują w Czechach żywe bażanty do zwierzyńców cesarskich we Francyi, płacąc za sztukę po 6 złr.

— W. Książę Toskański został burmistrzem. Municypalność miasteczka Schlackenwerth w Czechach wybrała swoim burmistrzem Leopolda II W. Księcia Toskańskiego, właściciela tego miasteczka. Ten przyjął ofiarowany sobie urząd, lecz sprawować go będzie przez swojego zastępcę.

— W krótkim przeciągu czasu okradziono w Pradze czeskiej trzy kościoły: N. P. Maryi Zwycięzkiej, św. Tomasza i św. Henryka. Ale w d. 27 sierpnia cięższej jeszcze dopuszczono się zbrodni, bo oprócz świętokradztwa, oraz zabójstwa w kościele. W krużganku kościoła Kapucynów na Hradczynie znaleziono babkę kościelną Annę Zemliczkową z głową zranioną. Zamach na jej życie nie tam jednak był spełniony, lecz w samym kościele w pobocznej nawie katedry, gdzie babka ta zwykła siadywać, i gdzie posadzka była mocno krwią zbroczona. Czy staruszka miała jeszcze na tyle sił po otrzymaniu uderzenia w głowę tępem narzędziem, że się chcąc wydostać z kościoła doszła do tego miejsca gdzie ją znaleziono, czy też zabójca tam ją zawlókł, tego nie można dociec, bo zraniona nie odzyskała przytomności, aby mogła poczynić zeznania. Zabójstwo popełnionem było dla zrabowania ołtarza Matki Boskiej, w bogate przyozdobionego wota. Swiętokradzca oderwał od obrazu złoty łańcuch, 20 dukatów ważący z krzyżem, inny łańcuch złoty z kamieniem w środku, trzy sznury naśladowanych pereł wielkości grochu, długi sznur drobnych prawdziwych pereł, sznur korali, dwa sznury z medali i pieniędzy nawleczonych na uszka, kilka pierścieni i pierścionków. Znaleziono porozsypywane na ziemi perły, granaty i korale, gdyż zbrodniarz zapewne szarpnąwszy wota, potargał sznury. Zbrodni tej dokonano między 9tą a 10tą rano. W skutku sprofanowania kościoła, zamknięto takowy, i dopiero otworzą go po oczyszczeniu i nowem poświęceniu.

— Publicystyka niemiecka wprowadza do prawa publicznego nowy dowód posiadania. *Breslauer Ztg* tak bowiem zaczyna opis okolicy miasta Veile: „Pyszny to kraj ta Jutlandya, i zasługiwałaby być niemiecką".

— W niespokojnościach w Belfast 148 osób było ranionych od strzałów; z tych 7 umarło, a kilkanaście jest jeszcze w niebezpieczeństwie.

— Dnia 30go sierpnia zmieniła się temperatura od + 5°,8, do + 15°,2, barometr stał o godzinie 2ej po południu na 332''',32, o 10téj wieczór na 332''',19, o 6tej rano 31go na 332''',06, wiatr słaby najczęściej południowo-zachodni, stan nieba zmienny; rano 31go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 8°,2 R.

— We czwartek dnia 1go września, Sgo Idziego i Stej Bronisławy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: C. k. sąd obw. złoczowski pp. Jana Rojeckiego i Romualda Padlewskiego o wydanym przeciw nim pozwie przez Ignacego i Maryą Skrzyszowskich o wykreślenie sumy 6,700 złr. z tabuli wsi Uherzec; term. 27 września; kurator Dr Wesołowski, zast. Dr Skałkowski. — C. k. sąb obw samborski: Sabinę Gaskową o wydanym przeciw niej pozwie przez Elkę Szwarc o zapł. 62 złr. wraz z procentem; kurator Dr Kohn, zast. Dr Czaderski. — C. k. urząd pow. w Dukli p. Ignacego Stebnickiego o wydanym przeciw niemu przez p. Konstancyę Pyszyńską pozwie o zapł. 525 złr. w. a.; kurator p. Jan Ciechanowicz, term. ust. rozpr. 27 września.

Posady: Nauczyciela szkoły niższej realnej w Tarnowie (420 złr.) term. podania do 15 października. Kancelisty przy urzędzie pow. w Nowym Sączu (367 złr. 50 kr.), term. 15 września.

Licytacye: Wydzierżawienie na lat 3 zbioru trawy na gruntach fortyfikacyjnych w Krakowie, kaucya 100 złr., term. 5 października. — Wydzierżawienie od 1go listopada r. b. do 31 grudnia 1865 podatku konsumcyjnego od mięsa w Mogile (877 złr.) i w Białej (5300 złr.); term 12 września. — Dostawa potrzeb urzędu obwodowego i gmachu więziennego w Rzeszowie, term. 20 września. — Sprzedaż sumy 1500 rsr. na rzecz Süssie Schor na połowie realności pod l. 208 w Tarnopolu zaintabulowanej, term. 20 września, 27 października i 24 listopada.

Zawezwania: Wierzycieli Feliksa Gumplowicza, który ogłosił upadłość, termin zostanie wyznaczony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 30 sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·65
Żyto	„	2·36½
Jęczmień	„	2·30
Owies	„	1·90
Ziemniaki	„	1·25
Siano	(za cetnar)	1·00
Słoma	„	0·80

Lwów 29 sierpnia. Na naszym dzisiejszym targu było 78 sztuk wołów, a mianowicie: z Gołogór 12 sztuk; z Bóbrki 2 stada po 10 i 8 szt., z Szczerca 16 sztuk, z Rozdołu 32 sz. Z tego sprzedano 70 szt. i płacono za wołu ważącego 290 funt. mięsa i 36 funt. łoju 51 złr. 25 c., a za wołu ważącego 370 funt. mięsa i 70 funt. łoju 90 złr. wal. austr. *(Gaz. Lwow.)*

Warszawa 29 sierpnia. Na dzisiejszem zwyczajnem i nadzwyczajnem walnem zebraniu kolei warszawsko-wiedeńskiej było 62 akcyonaryuszów obecnych, którzy przedstawiali 484 głosów i blisko 2 miliony rubli kapitału. Rząd uznał wszystkie roszczenia Towarzystwa do wynagrodzenia za szkody i przerwy doznane w roku zeszłym w skutku wypadków politycznych. Podobnież było na zgromadzeniu akcyonaryuszów kolei warszawsko-bydgoskiej. Rząd ustąpił renty dzierżawnej na rok bieżący tytułem wynagrodzenia. Dla tego dywidenda wypadła 8⅓ % t. j. 5 rubli od akcyi i pozostało 120,000 rubli na fundusz zapasowy. Zmiany statutów zostały następnie uchwalone.

Kolej żelazna z Wrocławia przez Kalisz do Warszawy. W Kaliszu na zgromadzeniu złożonem z większych posiadaczy ziemskich, przedsiębiorców i kapitalistów, rozbierano projekt założenia nowej kolei z Wrocławia przez Kalisz do Warszawy. Skutkiem narad ukonstytuował się komitet, mający się zająć wyjednaniem koncesyi tak u rządu pruskiego jak i rosyjskiego. Na zgromadzeniu tem jednakże fabrykanci szlązcy wyrazili obawę o swoją egzystencyę, lękając się, aby w razie połączenia się tej kolei w prostej linii z Petersburgiem, Marsylią i morzem Śródziemnem, nie zostali odosobnieni.

Wystawa powszechna w Dublinie.

Na rok 1865 zapowiedzianą jest wystawa powszechna w Dubilnie, na które przedmioty przemysłowe i sztuk pięknych przyjmowane będą. Dzień rozpoczęcia naznaczony na 9go maja, a czas trwania ograniczony do 6ciu miesięcy, po którym to czasie będą jednakże mogli wystawcy pozostawić nadal swoje przedmioty za niewielkiem wynagrodzeniem.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berno 30 sierpnia. (*Pr.*) Burmistrz Skeene złożył dziś niespodziewanie urząd swój na publicznem posiedzeniu Rady miejskiej. (Deputowany Rady państwa Skeene od kilku tygodni dopiero urzęduje jako burmistrz. *Red. Cz.*)

Hermanstadt 30 sierpnia. Sejm siedmiogrodzki ukończył narady nad regulaminem. Wydział wyznaczony, do sprawy ustanowienia sądu najwyższego siedmiogrodzkiego przyjął ustawę zatwierdzoną (przez N. Pana) w całej rozciągłości. Sejm uchwalił ustanowienie najwyższego trybunału dla Siedmiogrodu, a uchwała ta otrzymała zatwierdzenie cesarskie, z zastrzeżeniem, że sąd najwyższej instancyi nie w Siedmiogrodzie lecz w Wiedniu urzędować będzie. *Red. Cz.*) Wydział zajmujący się kwestyą wysłania delegatów do Rady państwa, przyjął w całości propozycyę rządową.

Berlin 30 sierpnia wieczór. *Zeidlers Corresp.* mówi, że książę Fryderyk Karol pruski nie powróci tak rychło z Księstw. Zajęty on zastosowaniem urządzeń militarnych w Księstwach do interesów dobrej administracyi cywilnej. Podług tego pisma nie umówiono się wcale w Wiedniu pod względem ustanowienia rządu w Księstwach. Administracya ich pozostaje tą samą i nadal. Co do sejmu pruskiego mówi *Zeidlers Corr.*, że zwołanie onego przed terminem przepisanym konstytucyą (29 listopada. *Red. Cz.*) jest tem bardziej zbyteczne, iż rząd nie ma zamiaru przedłożyć Izbom raz jeszcze budżetu za r. 1864. Budżet został uregulowany stosownie do nadzwyczajnych okoliczności, a administracya idzie zwykłym trybem. *Bank u. H. Ztg* utrzymuje, że w połowie września rozpoczną się w Berlinie narady między Austryą a Związkiem celnym.

Kiel 29 sierpnia popołudniu. Eskadra pruska złożona z korwet „Nimfa", „Vineta" i „Arkona", parowca awizowego „Grille" i czterech łodzi działowych, właśnie co przybiła tutaj i zarzuciła kotwicę naprzeciw ogrodu zamkowego.

Paryż 29 sierpnia wieczór. Odjazd Cesarza do obozu pod Chalons odłożony na jutro. Doniesienia z Tunis z 21 b. m. mówią: Czternaście plemion poddało się; czterdzieści innych jeszcze nie zmuszonych do uległości, domaga się powrotu Chasnadara.

Bukareszt 29 sierpnia. Rządowi powiodło się właśnie zawrzeć pożyczkę 700,000 fun. sterl. z bankiem ottomańskim, po kursie 88 za 100 z procentem 7% a 2% na umorzenie.

Londyn 30 sierpnia. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 20 b. m. Operacye jenerała Granta nad rzeką James są korzystne, lecz nie stanowcze. Jenerał Sheridan pobił jazdę Longstreeta pod Front-royal. Zgromadzenie demokratów w Syrakuzie postanowiło wspierać wtedy tylko kandydata w Chicago postawionego (na prezydenta Unii) jeżeli ten oświadczy, iż za pokojem działać będzie. Zgromadzenie to uchwaliło rezolucye względem zawieszenia broni i zwołania konwencyi krajów związkowych celem porozumienia się co do środków pojednawczych (podobnie jak meeting w Nowym Jorku przed kilku dniami. *Red. Cz.*)

W braku wiadomości politycznych podajemy następujące uwagi jednego z paryskich korespondentów do *Indépendance Belge* o ogólnéj sytuacyi. Zdaniem jego rząd francuski jasno sobie zdaje sprawę z swojego położenia w obec Anglii, lecz nie wie jeszcze, co mu wypadnie począć w obec przymierza mocarstw północnych. Co do pierwszéj, rząd francuski nabył przekonania, że jeżeli stósunki między obu państwami zachodniemi powinny i muszą zostać przyjazne, to z drugiej strony przymierze ich jest czystem złudzeniem i marzyć o niem nie można. Francya zadawalniać się więc będzie pozorną przyjaźnią Anglii a w samej rzeczy nie przestanie starać się o jej polityczne i dyplomatyczne odosobnienie od kontynentu, jak już jest ona odosobnioną jeograficznie. Mogłyby zajść takie wypadki, mówi ów korespondent, w których by Francya ujrzała się naraz w obec św. przymierza, Anglia zaś wyparła by się jej przyjaźni i temby się zastawiała, że własne interesa nakazują jej własnych spraw pilnować. Rząd francuski chcąc uniknąć tak przykrego i niebezpiecznego odosobnienia, usiłuje właśnie teraz stworzyć dla siebie nowe, niespodziewane a silne przymierza, raz łącząc się z narodami plemienia łacińskiego, powtóre, odciągając Austryę od śgo przymierza widokami pewnych korzyści i nowych interesów. „Pozyskać więc innych sprzymierzeńców jak Anglię, mówi korespondent *Indépendance*, następnie rozdwoić i zneutralizować przymierze mocarstw północnych, którego bardziej wiadomem jest istnienie aniżeli cel — oto dzisiejsze usiłowania i działanie dyplomacyi francuskiej". Z tego punktu widzenia, pobyt króla hiszpańskiego i przyjazd ks. Huberta, tudzież ks. Kuzy nabierają niejakiego znaczenia politycznego. Co się tyczy jednak Włoch, aczkolwiek niezawodnie przyjazne istnieją stosunki między Turynem a Paryżem, — na co mamy nowy dowód w sposobie, jakim o Włoszech mówią od kilku dni półurzędowe dzienniki francuskie, a mianowicie *Constitutionnel*, zapowiadający z zadowoleniem, że Hiszpania uzna niebawem Królestwo włoskie, — to jednak przez wzgląd na Austryę i chęć oderwania jej od potrójnego przymierza, rząd francuski unikać będzie starannie poruszenia sprawy jedności włoskiej. Korespondent rzeczony twierdzi, że kwestya rzymska wcale nie będzie podniesioną, że misya jenerała Menabrea wcale się do niej nie odnosi, i że przedstawienia posła francuskiego w sprawie młodego Cohena nie będą ponowione. Powyższe uwagi dowodzą, że rząd francuski czuje odosobnienie, w jakiem się znajduje, że wszelkiemi sposobami chce przełamać obręcz żelazną jaka Francyę opasała, a może także, że p. Drouyn de Lhuys nie wyleczył się jeszcze ze wszystkich swoich złudzeń.

Biskup Orleanu ks. Dupanloup rozesłał do duchowieństwa swojej dyecezyi list pasterski, wzywający do modlitwy i ofiar dla prześladowanego duchowieństwa polskiego. W liście tym biskup Orleanu silnie i wymownie opisał nieszczęścia Polski.

Mowa ks. Persignego wywołała ostre krytyki dziennikarstwa, a nawet niepodobała się w kołach rządowych. Cały odcień tak zwany liberalno imperyalistowski a na jego czele p. La Gueronnière i jego dziennik *La France* uderzył na ks. Persignego. Twierdzą, że Thiers ma także w osobnej broszurze zbić teoryę polityczną ex ministra.

Mémorial Diplomatique podaje treść noty pruskiej do gabinetu paryskiego z d. 9 sierpnia zawiadamiającej urzędowo o podpisaniu przedugodnych punktów pokoju w Wiedniu. W nocie tej p. Bismark wyraża swoje zadowolenie z postępowania Francyi podczas sporu duńsko-niemieckiego i nadzieję, że załatwienie tego sporu przyczyni się do ścieśnienia stosunków przyjaźni między Francyą a Prusami. *Mémorial* dodaje, że Austrya wstrzymała się od przesłania podobnej noty. *Nordd. allg. Ztg* mówi z tego powodu: „Niewiemy, czy treść owej noty jest prawdziwą, zawsze jednak nie jest nieprawdopodobną." Z tego się przeto okazuje, że jest prawdziwą.

„W tych czasach ciszy politycznej — mówi *Nord. Allg. Ztg* — łatwo sobie wytłumaczyć niechęć, z jaką dziennikarstwo europejskie przyjmuje nasze często powtarzane twierdzenia, że pobyt króla JMci pruskiego i p. Bismarka w Wiedniu nie ma tej doniosłości politycznej, jaką mu przyznawać chciano." Dalej urzędowy dziennik pruski zaprzeca, aby spisano w Wiedniu protokół narad tam odbytych między monarchami, jak to utrzymywała *Indep. Belge* i mówi: „Prawdą jest, że ministrowie nie zabijali czasu paląc cygara i grając wista i że nie wygnali polityki z rozmów swoich owszem przypuścić należy, że przedmiot ten, który wszędzie trzy czwarte wszystkich rozmów zabiera, nastręczył nie mało sposobności do wzajemnej wymiany myśli, ale żeby zebraniom tym służyło za podstawę dopięcie jakiego pewnego celu, lub aby się cel ten objawił podczas odwiedzin: temu zaprzeczyliśmy i zaprzeczamy."

Rząd pruski wcale nie myśli zostawić Księstw nadelbiańskich niewiadomemu losowi. *Gaz. krzyżowa* donosi też, że przed zawarciem pokoju rząd nie wyprowadzi wojsk ani z Księstw ani z Jutlandyi, a *Zeidlers Corr.* wyraża to samo innemi słowy (p. depeszę telegr.). Zapowiedziane też wejście do Berlina księcia Fryderyka Karola na czele wojska zostało odłożone. Prusy trzymając Księstwa obsadzone wojskiem swojem, nie pozbywają się wpływu, jakiego chcą użyć dla orzeczenia o przyszłem urządzeniu Księstw.

Według twierdzenia *National Ztg*, poseł angielski w Berlinie p. Buchanan przeniesionym zostanie do Petersburga, a w jego miejsce przyjdzie z Petersburga lord Napier. Stanowisko p. Buchanana stało się też trudnem ze względu na rolę Anglii w sprawie duńskiej.

Cesarz Napoleon od wczoraj bawić ma w obozie pod Chalons. D. 2 września nastąpić ma tam rozdanie orderów, poczem Cesarz wróci do St. Clodd. D. 7 obóz będzie zwinięty. D. 20 września dwór przeniesie się de Compiegne i pozostanie tam do 18 listopada. Cesarz zatem nie będzie tego lata w Biarritz.

U dworu turyńskiego przyjmowano uroczyście pełnomocnika Cesarza Maksymiliana p. Barandarion; niewątpliwie więc stosunki między Włochami a Meksykiem będą przyjacielskie. *La France* zapewnia, że nakazano przyspieszyć odjazd okrętów francuzkich, które się udają do Meksyku po wojsko. Już trzy okręty odpłynęły do Vera-Cruz.

Zgromadzenie narodowe greckie wybrało prezesem swym kandydata rządowego p. Meninesi, co zapowiada utrwalenie się gabinetu.

Gabinet madrycki chwieje się. Niektóre dzienniki radzą mu ratować się rozwiązaniem Izby. Zdaje się, że wpływy francuzkie podkopują dzisiejsze ministerium. Naznaczają już jednak przyszłych ministrów pod naczelnictwem margr. Novaliches (jenerał Pavia) który niegdyś w senacie przemawiał za przywróceniem konstytucyi z r. 1845. Stosunki tego gabinetu do Włoch zmieniłyby się niewątpliwie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

U *A. Th. Engelhardta* w Lipsku Lindenstrasse Nr. 2), wyszedł z druku i jest ho nabycia:

KALENDARZ NARODOWY
NA ROK
1865,

ozdobiony licznemi rycinami,— 8 arkuszy druku w 4ce).

Kalendarz ten jedyny w swym rodzaju, pierwszy, który wyszedł po za obręb dotychczasowych Kalendarzy, miłe w każdéj rodzinie znajdzie przyjęcie.

Cena egzemplarza 15 sgr. Z przesyłką pocztową 18 sgr. (1 złr. w. a.) Nabywca tuzina egzemplarzy, otrzyma znaczny rabat.

Ponieważ poczta saska nie przyjmuje *zaliczki* (Postnachnahme) do Austryi, przeto w Galicyi nabywać można ten Kalendarz (po 80 centów — tuzin po 8 złr. z przesyłką), za pośrednictwem *Administracyi „Postępu“ w Wiedniu*, Josefstadt, Reitergasse N. 7. — Tamże jest do nabycia jeszcze parę egzemplarzy POSTĘPU: Rok I, II, III, IV i V po 3 złr. — Kossakowska, powieść. — A. Mickiewicz, życiorys. — Wyprawa wiedeńska, poemat. — Poświęcenie kós, litografia, po 50 centów. (1083-2-6) T.

Oliwę do potraw

najlepszéj i najdelikatniejszéj słodyczy, jaką Francya wyrabia, otrzymał i poleca w wielkich flaszkach po 1 złr. 25 c. w małych dto po — „ 75 „
(1124-1-6) T. **O. Winkler** we Lwowie pod N. 78, miasto.

Mydło Weneckie,

z najlepszéj oliwy do potraw wyrobione, najlepszy środek skórę konserwujący, lepszy nad zwykłe mydła toaletowe, które mniéj lub więcéj ostrości w sobie zawierają, poleca funt wiedeński po 70 centów w. a. (1127-1-5) T.
O. Winkler we Lwowie pod N. 78, miasto

Dnia 15 Września 1864,

nastąpi ciągnienie **wielkiego Losowania wygranych Państwa,** zawierającego w ogólnéj sumie najznaczniejsze wygrane po zł. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 18.000, 14.000, 10.000, 8.000, 7.000, 5.000, 3.500, 2.000, 1.500 itd. w srebrze.

Całe Losy oryginalne do powyższego ciągnienia są do nabycia w podpisanym głównym Składzie losów po złr, 12,— pół-losy po 6 złr. — a ćwierć losy po 3 złr. — Uprasza się o dołączenie należytości pieniężnéj do każdego zamówienia. Listy ciągnienia przesyła punktualnie
Joh. Georg Lussmann jr., in Frankfurt a. M-
(1130-1-4) T.

Drèsde
Hôtel de France.

Comme dans la grande Suisse, on peut vivre dans cet hôtel très convenablement comme pensionnaire au mois à commencer d'un thaler par jour; les lits y sont grands et larges à la manière française, la cuisine distinguée, l'hôtel tenu par Raffara se trouve avantageusement situé, ainsi qu' à proximité des choses remarquables et curieuses de la ville. (819-17) T.

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych, Paryzkiego Dra pana **Chable.**

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi,* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 40,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już w szprycowaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Filipa Neustein, „Stadt Plankengasse Nr. 6“ w Wiedniu; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (884-9-24)

Uwiadamiam osoby interesowane, że W ZAKŁADZIE MOIM
WYCHOWAWCZO-NAUKOWYM
DLA PANIEN
w domu pod L. 209
przy ulicy Szewskiej na pierwszém piętrze utrzymywanym, rozpoczynają się nauki **z dniem 1 września r. b.**
Teodora Jaworska. (1105—3).

Ktoby sobie życzył przerobić Młyn wodny na Amerykański wodny lub parowy, jakoteż wszelkie Tartaki na sposób najnowszy, zechce się zgłosić do ***Józefa Migdała*** w Buczkowicach, ostatnia poczta Biała, za listami frankowanemi. (1153-1-3) T.

Młody Człowiek
żonaty,

mający świadectwa praktyczne, Agronom tudzież technik, poszukuje posady w gospodarstwie tak rachunkowem jako téż i polowem za kaucyą. — Bliższa wiadomość pod adresem: ***P. B.*** p. r. Łańcut. (1107-1-3)

Dobra w pobliżu Częstochowy, o półtory mili od stacyi kolei żelaznéj, mające rozległości morgów dużych 2.250, a w tem pod włościanami morgów 585, są do sprzedania z wolnéj ręki. — Bliższéj wiadomości zasiągnąć można w domu pana Marchwiewicza pod L. 87 ustnie u szwajcara, lub listownie franko pod adr. ***T. W.*** tamże. (1106-1-3)

l'Eau de Léchelle.
Woda piersiowa odnawiająca krew.

Potwierdzona przez akademię medyczną w Paryżu, skutkuje wybornie przeciw wszelkim słabościom *piersi, serca, żołądka, kiszek i bladości cery,* a działa zawsze z niezawodnym skutkiem przeciw wszelkim *krwiotokom, biegunkom i niknieniu* organizmu.

L'Antigoulleux èlectrique et la Soie Dolorifuge. (964-2-6) T.

Ten środek lekarski użyty przeciw *reumatyzmom, podagrze, newralgiom i boleściom w stawach* nigdy nie zawodzi.

Dostać można w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego*; w aptekach: w Wilnie *Chrościckiego,* we Lwowie *Rukera,* w Krakowie *Miczyńskiego,* w Wiedniu *F. Neustein.*

MASZYNA
do siewu mąki z kości i gipsu.

Ten tak potrzebny i użyteczny przyrząd dotąd rękami zastępowany, dostać można za 14to-dniowem poprzedniem zamówieniem i za nadesłaniem 25 złr. w. a. w Zarządzie gospodarczym w Lisówku. Maszyną tą do siewu mąki z kości i gipsu, zasiać można przy użyciu jednego konia i jednego człowieka, 10 morgów — sieje dokładnie a ilość według potrzeby.

Za dokładność siewu oraz użyteczność téj maszyny Zarząd gospodarczy ręczy. Koszta przesyłki kupujący ponosi, a podpisany Zarząd gospodarczy takowe przesyłki ułatwia. — Porozumienia się i zamówienia przyjmuje Zarząd gospodarczy w Lisówku, poczta Biecz.
(1075-4-6) T.

POUDRE DE ROGÉ
ou Citrate de Magnésie Sucré et Aromatisé

dostatecznie jest rozpuścić ten proszek w butelce wody, aby otrzymać wybornego smaku limonadę czyszczącą o pięćdziesięciu gramach cytrynianu magnezyi. Limonada ta potwierdzona przez paryską Akademię medyczną czyści tak dobrze jak woda Sedlitzka. (881-8-)

Znajduje się w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle i Mrozowskiego,* i w aptekach: PP. *Chrościckiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwowie i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

F. HOINKES
we LWOWIE, w Rynku pod L. 173,
poleca swój Skład prawdziwéj chińskiéj
HERBATY,
najlepszéj jakości i po najumiarkowańszych cenach.
(Ceny za 1 funt w. pols., czyli 23 łutów w. w.)

Herbata czarna:

Nr. I. Congo	1 złr.	20 cent.
„ II. Souchong przednia	1 „	60 „
„ III. dto najlepsza	2 „	— „

Herbata Pecco:

„ IV. Przednia	2 „	40 „
„ V. Przedniejsza	3 „	— „
„ VI. Najlepsza	4 „	— „

Prawdziwa Herbata karawanowa:

„ VII. Przedniejsza	5 „	— „
„ VIII. Najlepsza	6 „	— „

Herbata zielona:

Gumpowder perłowa	4 „	— „

Nadzwyczajny odbyt podaje mi sposobność każdego czasu świeżo sprowadzoną herbatą służyć, a ceny położyłem tak umiarkowane, że mój Skład Herbaty najtańszym nazwać można. Oprócz tego, biorącemu większą ilość, przynajmniéj 10 funtów naraz, dodaję 1 funt bezpłatnie.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniéj. (1095-2-3) T.

BADEŃ pod Wiedniem.

Otwarcie Salonu do kuracyi winogronami w gmachu „Herzoghof“ przy parku, i rozpoczęcie kuracyi winogronami
dnia 10 Września r. b.

Również mogą być winogrona, do kuracyi odpowiednie, na żądanie przesłane. Dotyczące zamówienia uprasza się uskuteczniać pod adresem:
„Badedirection, Baden bei Wien.“
(108-5-6) T.

C. k. wyłącznie uprzywilejowana
Woda do ust MELANION
i PROSZEK DO ZĘBÓW,
JOZEFA ZYGMUNTA ÚJHELEGO,
praktycznego Lekarza od zębów w Krakowie.

Ciągłe postępy i odkrycia w dziedzinie *medycyny i chemii,* oraz od wielu już lat w praktyce mojéj doświadczona szczególna skuteczność powyższych środków, powodują mnie, pomimo wielu już istniejących wód do ust, proszków i past do zębów, polecić szanownéj Publiczności i panom Lekarzom, moje artykuły na próbę i do dalszego rozpowszechniania, w tem niezawodnem przekonaniu, że kto powyższych środków (w odpowiednich wypadkach) raz tylko użył, ciągle ich używać będzie i innym poleci.

Środki te, mogące się pomimo swego krótkiego istnienia poszczycić ciągle wzrastającem użyciem, znalazły już ze strony wielu dzienników bardzo korzystne ocenienie i pochwalne uznanie jako szczególne kosmetyczne *zachowujące i zapobiegające;* i, według zdania znanych lekarskich znakomitości, wyszczególniają się najbardziéj tem, że „zapobiegają zbieraniu się osadu na zębach, rozpuszczają resztki z potraw, które się w dziurach od zębów i między zębami zbierają i w zgniliznę przechodzą, wzmacniają dziąsła krwią zachodzące, ustalają zęby chwiejące się, nie dopuszczają pruchnienia zębów, nakoniec oddalają nieprzyjemny odór z ust.“

☞ Jest do nabycia u Wynalazcy, we wszystkich aptekach w Galicyi, Wielkiego Księstwa Krakowskiego, Bukowiny, we wszystkich miastach Monarchii Austryackiéj, jako też u następujących firm:

w Krakowie p. ***J. Jahn,***	w Buczaczu p. *J. Czerkawski,*	w Sokalu p. *A. W. Grott,*
„ **Lwowie** p. ***F. Pawlik,***	„ Czerniowcach p. *Ed. Schally,*	„ Stryju p. *J. A. Baltsch,*
„ „ p. ***Bon. Stiller,***	„ Grzybowie p. *Muszyński,*	„ Śniatynie p. *C. Czerkawski,*
„ „ p. ***J. S. Jürgens,***	„ Kętach p. *G. Stroja,*	„ Serecie p. *J. Sommer,*
„ „ p. ***L. Janowski,***	„ Przemyślu p. *Ed. Machalski,*	„ Tarnopolu p. *G. Latinek,*
„ Brzeżanach p. *B. Fadenhecht,*	„ Rzeszowie p. *J. Schaitter* i Sp.,	„ Tarnowie p. *Józef Jahn,*

w Wiedniu p. ***Józef Weiss*** aptekarz „Tuchlauben“ także hurtownik sprzedaży.

Cena: Flaszeczka *Wody do ust Melanion* z instrukcyą użycia 1 złr. 40 c.
Pudełeczko *Proszku do zębów Melanion* dto dto 1 złr. — „

☞ Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio.

☞ Bardzo byłbym obowiązanym, gdyby środków tych używające Osoby raczyły mnie o skuteczności zawiadomić. Bliższe zawiadomienie mnie listowne o skutecznéj działalności, na mój koszt przesłane, zachęci mnie do dalszych na tem polu usiłowań, a w razie pomyślnego, jak się spodziewam, skutku, sprawi mi prawdziwe zadowolenie. T. (976-2-)

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
podług okoliczności przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Borussia“	kap. *Meier,*	3 Wrześn.	
„Saxonia“	„ *Trautmann*	17 Wrześn.	
„Teutonia“	„ *Haack,*	1 Październ.	
„Germania“	kap. *Ehlers,*	15 Paździer.	
„Borussia“	„ *Meier,*	29 Paździer.	
„Saxonia“	„ *Trautmann,*	12 Listopad.	

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 od beczki o 40 stopach sześcc. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 110 tal.; między-pokład 70 tal.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych nastąpią dnia **15 Września** rb. przez okręt towarowy „Deutschland,“ — kapitan *Hensen.*

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:
August Bolten, następca Wm. Millera w Hamburgu.
(889-8-)
☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:
Staar & Geishofer w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

PP. Salomońscy,

artyści muzyki i śpiewu, mają honor zawiadomić osoby interesowane, iż będą z powrotem do Krakowa, dnia 1 Września 1864 r. (1089--3)

Szczególnéj uwadze poleca się
ZAKŁAD PRYWATNY
leczący w krótkim czasie **wszelkie choroby skórne i płciowe** u ***Dra Demlowa*** w Wrocławiu, Katharinenstrasse N. 11
☞ Wszelkie zapytania o rady przyjmuje się franco pod tym samym adresem w francuzkim i niemieckim języku. (330-22)

Najnowsze znowu wygranemi znacznie powiększone
wielkie losowanie pieniężne
2 Milionów 269,000 Marków,
w którem tylko wygrane będą wyciągnięte gwarantowane przez rząd wolnego miasta Hamburga.

Cały los oryg. kosztuje	4 zł.	w. a.
Pół losu „	2 „	„ „
Dwie czwarte „	2 „	„ „
Cztery ósemki „	2 „	„ „

Między **19.000** trafnemi znajdują się główne trafne po marków: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 3 po 4.000, 16 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200, 8.600, po 92, i t. d. (1058--4) T.

Ciągnienie zaczyna się
dnia 5 przyszłego miesiąca.

Pod mojem ogólnie ulubionem i w najdalszych stronach znanem godłem handlowem: **„Boskie błogosławieństwo u Cohna!“** wypłaciłem już 18 razy **wielki los.**

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.
„Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.“

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatymie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

☞ Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Rzeszowie u pp. *Shaittra i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (870-4-)
☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

(**Nadesłane**).

Utrapienia, niebezpieczeństwa i zawody, jakich dotąd doznawali chorzy, zażywając nudne lekarstwa, ustąpiły teraz pewności radykalnego i śpiesznego wyleczenia za pomocą przewybornej mączki uzdrawiającej Revalesciere Du Barry z Londynu, która przywraca doskonałe zdrowie narzędziom trawienia, nerwom, płucom, wątrobie i błonom śluzowym, choćby najmocniej wycieńczonym, pomaga w trudnościach trawienia, w zapaleniu kiszek, bólach żołądka, zwykłych zatwardzeniach, hemoroidach, zamuleniu, wiatrach, biciu serca, biegunce, wzdęciu, odurzeniach, szumieniu w uszach, kwasach w żołądku, zaflegmieniu, bolu głowy, głuchocie, nudnościach i wymiotach; leczy boleści twarzy, kurcze i spazmy żołądkowe, bezsenność, kaszel, gniecenie, dławicę, dychawicę, suchoty, liszaje, wyrzuty, melancholię, wyniszczenie, reumatyzm, podagrę, febrę, katary, hysteryę, ból nerwów, wady krwi, upławy, bledenicę, puchlinę wodną, brak cery i siły nerwów.

Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.
Nr. 52,081: Książę de Pluskow, nadworny marszałek, z zapalenia kiszek. — Nr. 54,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50 latach zatwardzenia, niestrawności, cierpień nerwowych: astmy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia i codziennych wymiotów. — Nr. 31,328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i 25-letnią głuchotą. Nr. 46,218, Pułkownik Watsor„ z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 18,744: Dr. Med. Schorland, z puchliny wodnej i zatwardzenia. — Nr. 94,422, P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutku nadużyć za młodu.— Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy st. Michel 17, z suchot płucowych po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. — Revalesciere wyleczyła 60,000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. (1)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po 1/2 kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem“ i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy.*

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (311-23-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej,**

☞ Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rząca,* kup., — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch,* aptek.

WIELKA
fotograficzno-plastyczna
WYSTAWA
SWIATA.
Serya trzecia
najnowszych i najpiękniejszych widoków.
tylko od 1 do 12 Września r. b.
do widzenia codziennie od godziny 9 do 12éj. i od 2éj do 10éj.
☞ **w dotychczasowym lokalu przy ulicy Grodzkiéj Nr. 71.**
Dnia 12 Września ogolne zamknięcie wystawy.!
(855-13) Przedsiębiorcy:
Franc. Niedobity* i *A. Zeller.
☞ Także jest do sprzedania bardzo tanio przeszło 100 widoków stereoskopowych.

PROMESY
na Losy z r. 1864,
których ciągnienie **dnia 1 Września r. b.,** z główną wygraną **złr. 200,000, 50,000** i t. d., (1066--5) T.
sprzedaje po **złr. 2**
KANTOR WEKSLOWY
ALBERTA MENDELSBURGA
w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 sierp.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	109
„ nowe obr. „	117	115
Listy zast. pol. z kup.	$98\frac{2}{3}$	$97\frac{2}{3}$
Banknoty pol. 100 złr.	444	436
Rubie ros. za „ „	$152\frac{1}{2}$	$149\frac{1}{2}$
Talary pruskie 150	171	169
Banknoty prus. 150	$89\frac{1}{8}$	$88\frac{1}{8}$
Srebro nowe austr.	$113\frac{1}{2}$	$112\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	5 46	5 36
„ holend. ważne	5 45	5 35
Napoleon d'or	9 22	9 8
Półimperyały rosyj.	9 40	9 25
Listy gal. nowe z kup.	76 40	75 40
„ „ stare	$80\frac{1}{4}$	$79\frac{1}{4}$
Oblig. indemn. z kup.	$77\frac{1}{4}$	$76\frac{1}{4}$
Ak. k. g. bez kup.	257	255

Wiedeń 31 sierp. (tel.)		
5% Metaliki	71	35
5% Pożyczka narod.	79	95
Akcye banku wiedeń.	777	—
„ „ kredyt.	190	30
Losy 5% z r. 1860	95	—
Srebro	113	35
Londyn, 10 fnt. szterl.	113	60
Dukat pojedynczy	5	$43\frac{1}{2}$

Wiedeń 30 sierp.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. s.	67 55	67 45
5% Pożyczka narod.	80 10	80 —
„ Metaliki na m. k.	71 70	71 60
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 50	89 —
„ „ „ węgiers.	75 65	74 20
„ „ „ chor. i ban	76 —	75 75
„ „ „ galicyjs.	74 90	74 40
„ „ „ bukowińs.	72 60	72 25
„ „ „ siedmiogr	72 25	71 50
„ Pożycz. n. wenecka	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	92 50	92 25
4% Galicyjskie z. n.	76 40	75 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	156 —
„ „ „ 1854	89 50	89 —
„ „ „ 1860	95 30	95 25
„ „ „ 1864	89 75	89 65
„ Como-Renten	18 —	17 50
„ Kredytowe	128 75	128 50
„ tryest na $4\frac{1}{2}$%	106 —	105
„ żegl. par. na Dun.	86 25	85 75
„ ks. Esterhazego	99 —	93 —
„ ks. Salm	31 —	30 75
Losy ks. Palfy	29 —	28 50
„ ks. Klary	26 —	25 17
„ hr. St. Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	25 75	25 25
„ ks. Windischgr.	19 —	18 50
„ hr. Waldstein	17 50	17 —
„ hr. Keglevich	13 25	13 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	776 —	775 —
Zakładu Kredytowego	190 40	190 30
Żeglugi par. na Dunaju	458 —	456 —
Kolei półn. Ferdynan.	191 20	191 —
„ rządowéj fr.-a.	197 75	197 50
„ zachodniéj c. El.	136 —	135 50
„ Pardubickiéj	122 —	122 75
„ Południowéj	246 —	245 —
„ Galicyjskiéj	257 —	256 50
Czerniowiec. zwpł. 25%	53 50	53 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne). Discont o miejsc.		
Amster. 100 złh. 4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr. 4	95 75	95 65
Berlin 100 tal. „ 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	95 80	95 70
Hamb. 100 mark. 4	85 20	85 10
Lipsk 100 talar. 4	—	
Londyn 100 fun. 3	113 50	113 40
Paryż 100 frank. 4	45 —	44 90

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 75	15 70
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 43	5 42
„ „ obrączk.	5 43	5 42
Złoto al marco	5 45	5 43
Napoleondory	9 14	$9\ 12\frac{1}{2}$
Suwereny	16 05	16 —
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	9 38	9 36
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 38	9 36
Srebro	113 25	113 —
„ kupony	—	—
Talary związkowe	$1\ 70\frac{1}{4}$	$1\ 69\frac{3}{4}$
Pruskie bilety kas.	$1\ 69\frac{3}{4}$	$1\ 69\frac{1}{4}$

Lwów 29 sierpn.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 39	5 33
„ austryacki	5 42	5 35
Półimperyał rosyjski	9 36	9 24
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 71	1 60
Listy gal. b. kup. w. a.	75 63	74 83
„ „ „ „ m. k.	79 19	78 34
Obligi indem. b. kup.	75 38	74 67
Pożyczka nar. b. kup.	80 20	79 53
Akc. kol. gal. b. kup.	257 67	255 67

Warszawa 29 sierp.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	91 10	90 60
„ kupon. „	—	$1\ 65\frac{5}{9}$
Listy zast. III ok. „	14 67	14 64
„ kupon. „	—	$11\frac{1}{6}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 —	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	88 50	—

Wrocław 30 sierp.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	$89\frac{1}{12}$	$88\frac{7}{12}$
Polskie bilety bank.	$81\frac{1}{12}$	$80\frac{11}{12}$
„ Listy zastaw.	—	$78\frac{7}{8}$
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 30 sierp.		
Renta 3%	66 35	

Londyn 28 sierp.		
Konsole	$89\frac{1}{8}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*